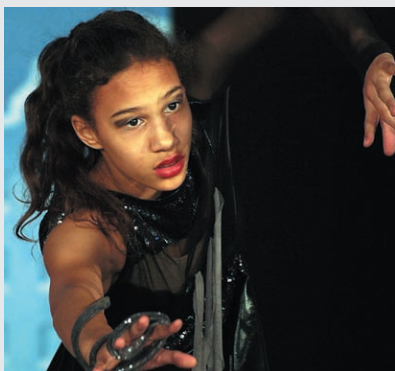


dialogi

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 4 (171)
Kwiecień 2013
Szczecin
ISSN 1426-6474
Cena 6 zł

Biblioteka w szkole



w obiektywie Iwony Sarnickiej



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
redakcja-dialogi@o2.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Aneta Klonowska
(redaktor naczelna)

Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matłowski
Danuta Rodziewicz
Wiesław Seidler

Druk:

Ina Press

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiestacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:

- * O bibliotecznym
duchu inspiracji 4-5
* Skarbnica
piśmiennictwa 5



- * Po co nam
biblioteki szkolne? 6
* Świadomi
odbiorcy kultury 7



- * Biblioteka
ciągle w grze 8-9



- * Okno na świat 10-12



- * Biblioteka
źródłem komfortu 13



- * Myślące książki
Iwony Chmielewskiej 14-15



- * Krzyk prawdy 16-17
* List do Magdy S. 17
* Samorządność harcerska
z perspektywy
pedagogicznej 18-22
* Portrety: Stefan 22



- * Czas na zdrowie 23-26
* Nastolatek z ADHD 27-28



- * Na stoczni i na Bałtyku 28
* Spotkania, konkursy... 29-30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



*„Umysł nie jest naczyniem,
które należy napelnić,
lecz ogniem, który trzeba
rozniecić”.*

Plutarch

Biblioteka w szkole

Pragnę napisać o etosie tego zawodu, który ucieleśniają dwie nauczycielki-bibliotekarki ze szkoły na Gumieńcach. Przychodzą do nich po książki i na rozmowy nasi absolwenci, studenci różnych kierunków studiów, bo dzięki pieniądзом rodziców biblioteka jest doskonale wyposażona w zbiory nie tylko polskojęzyczne.

O bibliotecznym duchu inspiracji

Danuta Rodziewicz

Biblioteka? Bez biblioteki szkoła jest niekompletna. **Dobrze pomyślana, zorganizowana i prowadzona biblioteka jest sercem szkoły, miejscem, w którym ogólnikują się pomysły, powstają plany niekonwencjonalnych zadań, gdzie dokumentuje się szkolne działania.** Prowadzenie Kroniki nie jest zadaniem swoistym biblioteki, jednak wybór, że Kronika jest w bibliotece, w „Czwórce” zaowocował jej wysokim poziomem merytorycznym i estetycznym. Nasza Pracownia Multimediałna, bo takie standardy swego czasu zechcieliśmy spełnić, dla kolejnych pokoleń „Czworkowiczów” jest nieodmiennie biblioteką – centrum życia kulturalnego (tu „organizuje” się bilety na wszelakie wyjścia teatralne, operowe, filharmonijne...), miejscem, gdzie każdy udręczony znajdzie wsparcie i pocieszenie. Jest więc także szczególną poradnią psychopedagogiczną.

Czy to możliwe i od czego zależy? Jak zawsze zależy od ludzi i – oczywiście – jest, chociaż nie zawsze – możliwe. Aż trudno uwierzyć, ile mogą zdziałać dwie nader skromne kobiety, pracujące łącznie tylko na półtora etatu. Słowo wytrych, bo nie klucz to – oszczędności, kryzys itp. Niby to wszystko wyjaśnia i usprawiedliwia, ale nie o tym tutaj mowa. Pragnę napisać o etosie tego zawodu, który ucieleśniają dwie nauczycielki-bibliotekarki ze szkoły na Gumieńcach. Przychodzą do nich po książki i na rozmowy nasi absolwenci, studenci różnych kierunków studiów, bo dzięki pieniądзом rodziców biblioteka jest doskonale wyposażona w zbiory nie tylko polskojęzyczne. Teksty po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku to dla uczniów IV LO nie nowina. Jak

czegoś nie ma to panie na pewno sprowadzą, kupią, podpowiedzą skąd można pozyskać daną pozycję. Aktualizowane zbiory liczą 22 376 woluminów.

W bibliotece znajdziesz bogaty wybór prasy i wszelkie nowości, w myśl zasady, że miłość do literatury trzeba zaszczyć, a ogień umysłu, powiem, trawstując Plutarcha – nie tylko rozniecić, ale mądrze podsycać. W tym dziele obie panie są mistrzyniami. Poza tym cechuje je niezwykła wrażliwość serca, o której wyżej już wspomniałam, ale teraz dodam, że to one niejednemu udręczonemu wskazały przysłowiowe światelko w tunelu, uśmiechem i żartem odpędziły smutki, pokazały, że to straszne nie-szczęście jest tylko kolejnym ludzkim doświadczeniem, z którym godnie należy się zmierzyć. W bibliotecznej ciszy znajdowali wsparcie nasi autystycy, aspergerowcy, dziewczęta i chłopcy zdradzeni przez swe pierwsze miłości, zawiedzeni przez rodziców, skrzywdzeni przez srogich nauczycieli, którzy nie dojrżeli, nie zrozumieli, nie wiedzieli... Wszystkiego się nie wie, ale trzeba chcieć wiedzieć i rozumieć, mieć konieczną w takich sytuacjach empatię. Dlatego nie bez kozery bibliotekę nazywa się żartobliwie konfesjonalem. „Spowiedniczką”, jeśli brak im wiedzy, konsultują się z wychowawcą, psychologiem, byle tylko nie zranić, bólu nie zadać.

Panie Anna Ostrowska i Iwona Krupa-Gruszczyńska dobrze orientują się, kto jaką prezentację przygotuje. Jeśli trafisz do biblioteki w chwili, gdy jest tam osoba z prezentacyjnym kłopotem czy wątpliwościami typu, co włączyć do bibliografii, wiedz, że zostaniesz wciągnięta natychmiast w dyskusję. Ileż razy i mnie to spotkało, co dziś miło wspominać. Biblioteka ściśle i na bieżąco współpracuje z gronem pedagogicznym przy realizacji nawet najtrudniejszych zadań. A już w dekorowaniu auli (rzecz jasna chodzi o salę gimnastyczną, aula jest tylko projekcją marzenia, o którym dawno zapomnieli projektanci i budowniczy szkół) nikt im nie dorówna, jakby ukończyły dekoratorskie studia dyplomowe. Naprawdę jest to wynik poczucia smaku, pomysłowości i najważniejsze – dobrych chęci.

W historii biblioteki jest wiele chlubnych kart, niezapomnianych momentów. Wielkie szkolne przedsięwzięcia to także udział biblioteki. Myślę o wspaniałych wystawach organizowanych z Książnicą Pomorską, Ambasadą Japonii, Szczecińskim Oddziałem PTTK (wystawa turystyczna zachwyliła najbardziej wybrednych), Zachodniopomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli, z naszymi lokalnymi – szkolnymi twórcami: malarzami, fotografikami... A spotkania z niezwykłymi ludźmi: Grażyna Staniszeńska, Jan Lubiński, przedstawiciele największych firm informatycznych w Polsce, Magdalena Środa, Krystyna Łyczywek, Małgorzata Braunek, koledzy – nauczyciele z Anglii, Belgii, Bułgarii, Fin-

landii, Hiszpanii, Turcji, szczecińscy twórcy i wielu, wielu innych, że wymienię tylko niektórych: Helena Raszka – poetka, Dariusz Bitner – prozaik, krytyk literacki, Artur Daniel Liskowacki – prozaik, eseista, poeta, krytyk teatralny, swego czasu redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego”, Monika Szwaia – pisarka, Piotr Michałowski – poeta, krytyk literacki, teoretyk literatury, Anna Maria Kowalska – muzykolog, dyrygent zespołu Pomerania Ensemble, Tadeusz Chudecki – aktor, Wrzesław Mechło – krajoznawca, przewodnik, publicysta, Michał Rembas – historyk, dziennikarz, podróżnik, autor książek, Maciej Wasielewski – japonista, Ryszard Balon – artysta grafik, Jerzy Bartłomiej Chimiak – malarz, rysownik, grafik, Ewa Gruner-Żarnoch – przewodnicząca Stowarzyszenia Katyń w Szczecinie, członek Rady Federacji Rodzin Katyńskich, Leszek Sikora-Sikorski – prezes Związku Powstańców Warszawskich w Szczecinie, powstańcy, żołnierze AK: Janina Kin, Zbigniew Piasecki, Konrad Strycharczyk, grupa dzieci z Przedszkola Publicznego nr 48 „Leśna Gromada” wraz z opiekunkami. Te spotkania to dla wszystkich przeżycia niezwykle, tak dla organizatorek, jak i uczestników, dodatkowa praca dydaktyczno-wychowawcza z młodzieżą i dodatkowe obowiązki, poświęcony czas, bo do przyjęcia gościa należy się odpowiednio przygotować. Standard.

Po latach starań dopracowano się rozwiązań, które – jak na nasze warunki finansowe – stanowią powód do dumy. Ale to dzięki oddanej szkole kadrze, w dziele przekształcania wyglądu biblioteki – głównie dwóch panów: **Kazimierza i Andrzeja**. Ich fachowość i pomysłowość, w ogóle niewchodzące w zakres zadań, spowodowały, że dziś, gdy obcięto godziny pracy bibliotekarek, a tym samym biblioteki, gdy tłum kłębi się w obu pomieszczeniach, i w wypożyczalni, i w czytelni, bibliotekarka chociaż udaje, że doskonale wszystko widzi przez szybę panoramiczną, zamontowaną przez wymienionych panów. Młodzież „Cwórki” jest kulturalna i uczciwa, ale... Ciężko nadażyć z wypożyczaniem, a co dopiero mówić o innej pracy z uczniem. Kto w końcu będzie rozniecać ogień w umysłach licealistów?! Sami poloniści nie udźwigną tego zadania, a czasy nie są łatwe. Źródła stymulacji powinno być wiele. Cóż z tego, skoro u nas liczą się głównie złotówki. Gdy o tym myślę, smutek przepełnia moje polonistyczno-pedagogiczne serce. Dlatego głoszę, trawestując K.I. Gałczyńskiego, pochwalone niech będą biblioteki!

Tym bardziej, że – jak mówi moja koleżanka, świetna psycholog – biblioteki jak nasza, którą zna, to nie ewenement. One z reguły takie są. Napisawszy te słowa, zastanawiam się – jak długo jeszcze?

Pochwalone niech będą szkolne biblioteki!

Biblioteka w szkole

Skarbnica piśmiennictwa

Tristan Bernard powiedział kiedyś, że „Książka jest przyjacielem, który nigdy nie oszukuje”. Chcąc się o tym przekonać, postanowiłem odwiedzić kogoś, kto z książkami ma na co dzień wiele do czynienia. Tym sposobem trafiłem do biblioteki szkolnej.

Gdy otworzyłem drzwi, poraziły mnie panująca tam cisza i spokój. Podeszła do mnie pani **Anna Pogorzelska-Łucyk** – bibliotekarka w Gimnazjum nr 12 im. Stanisława Lema w Szczecinie i zapytała, w czym może mi pomóc.

Wyjaśniłem, że chciałbym się dowiedzieć, czy praca w takim otoczeniu jest nudna, jak to mi się wydaje, czy można jednak znaleźć w tym coś ciekawego i inspirującego. Pani Ania roześmiała się szczerze.

– *Pracując tu spełniam poniekąd swoje marzenia. Większość osób kieruje się stereotypem i wyobraża sobie nas bibliotekarzy, jak śleczymy z nosami w książkach i że tylko na tym polega nasza praca.*

Kiedy zaczęła dalej opowiadać, zrozumiałem, że nie pracuje tu tylko ze względu na książki, które zresztą bardzo lubi, ale przede wszystkim ze względu na kontakt z młodzieżą. Bardzo często pomaga w organizowaniu imprez kulturalnych, intensywnie propaguje czytelnictwo i jest zawsze do dyspozycji uczniów, którzy w danej chwili potrzebują jej pomocy.

Zauważyłem, że jedni przychodzą tylko po lektury narzucone przez nauczycieli, ale są też tacy, którzy odwiedzają to miejsce, aby rozwijać swój umysł, pasję, zainteresowania bez żadnego przymusu.

Zdarza się jednak, że pani Ania nie jest w stanie pomóc wszystkim uczniom, ponieważ czasami okazuje się, że tej samej pozycji bibliotecznej potrzebuje jednocześnie kilkanaście osób, a biblioteka nie jest w stanie temu sprostać.

Kiedy stamtąd wyszedłem, miałem mieszane uczucia. Do tej pory wpadałem tylko po obowiązkową lekturę i uważałem, że to miejsce jest tylko po to. Jan Paweł II powiedział kiedyś: „Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury. Jest ona bowiem skarbnicą piśmiennictwa, przez które człowiek wyraża swój zamysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi, a także umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i prawa do rozwoju dobra wspólnego”. I tego się trzymajmy.

Kacper Kołtunowski

– uczeń kl. IIe Gimnazjum nr 12
im. Stanisława Lema w Szczecinie

Biblioteka w szkole

(...) wszystkim ludziom związanym z czytelnictwem, książkami i bibliotekami zależy na jednym – na tym, aby słowo drukowane nie zostało w całości wyparte przez „słowo internetowe”.

Po co nam biblioteki szkolne?

Sylvia Komorek

Z czym kojarzy się statystycznemu Polakowi biblioteka? Jaka będzie pierwsza odpowiedź? Z pewnością – to miejsce, w którym wypożycza się książki... Ale ktoś, kto zna temat bardziej dogłębnie nie ograniczy się do jednego zdania. **Bo współczesna biblioteka to już nie tylko wypożyczanie książek.** Owszem, udostępnianie zbiorów to sprawa podstawowa, ale oprócz tego jest cała masa innych ważnych rzeczy, które mają miejsce we współczesnej bibliotece.

W tym momencie należy poczynić istotną uwagę - nie każda biblioteka jest taka sama, one różnią się między sobą przede wszystkim z uwagi na swoich czytelników! Inaczej poczuje się w bibliotece szkolnej, inaczej w publicznej, zupełnie inaczej będzie w bibliotece szkoły wyższej. Chciałoby się powiedzieć – nie można wszystkiego włożyć do jednego „worka”! Tymczasem...

Ostatnimi czasy jesteśmy zasypywani informacjami dotyczącymi kolejnego pomysłu łączenia funkcji bibliotek szkolnych i publicznych. Nie będę się rozpisywać o szczegółach – czytelnicy „Dialogów” znają na pewno sprawę tego pomysłu. W moim artykule, jako nauczyciel bibliotekarz, napiszę o tym, czym jest biblioteka szkolna i jaką rolę spełnia w niej nauczyciel bibliotekarz.

Na ogół to biblioteka szkolna jest pierwszą biblioteką, jaką odwiedza małe dziecko. Od tego, jak będzie się czuło właśnie w niej, zależy jego stosunek do książek i do bibliotek w przyszłości. To nauczyciel bibliotekarz kształtuje pozytywny wizerunek biblioteki w oczach młodego czytelnika.

Nasza praca polega na zachęcaniu do czytania przez organizację konkursów czytelniczych, wystaw, imprez czytelniczych (np. Urodziny Kubusia Puchatka, pasowanie na czytelnika itp.), a także przez indywidualny kontakt z czytelnikami – rozmowy o przeczytanych książkach, a także o zwykłym uczniowskim życiu w szkole.

Częścią naszej pracy jest prowadzenie różnego rodzaju klubów miłośników książki, opiekujemy się ucznia-

mi redagującymi gazetki szkolne, prowadzimy kroniki szkolne, uczestniczymy w pracach rad pedagogicznych, sprawujemy opiekę nad uczniami nieuczęszczającymi w zajęciach z religii. Tak jak wszyscy nauczyciele pracujący w szkole – nauczyciele przedmiotów, wychowawcy świetlicy, pedagodzy, psychologzy – mamy kontakt z uczniami szkoły. To oni są naszymi najważniejszymi czytelnikami. Jako pedagodzy staramy się, aby ich zachęcić do biblioteki i do czytania.



Czytelnictwo najmłodszych to nie jest coś, z czym można eksperymentować. Po to mamy różne instytucje, aby służyły różnym odbiorcom. A różni odbiorcy mają różne potrzeby – stąd zróżnicowanie w zakresie świadczenia usług bibliotecznych! Jeżeli teraz pojawili się ludzie chcący połączyć biblioteki szkolne z publicznymi, to kto nam zaręczy, czy kiedyś nie pojawią się tacy, którzy będą chcieli np. biblioteki publiczne łączyć z uczelnianymi?

Bardzo ważne jest, aby bibliotekarze pracujący w różnego typu bibliotekach współpracowali ze sobą, pamiętając o tym, że **wszystkim ludziom związanym z czytelnictwem, książkami i bibliotekami zależy na jednym – na tym, aby słowo drukowane nie zostało w całości wyparte przez „słowo internetowe”.**

W podsumowaniu chciałabym odpowiedzieć na pytanie zadane w tytule – po co nam biblioteki szkolne? Po to, abyśmy w przyszłości mieli w naszym kraju ludzi umiających korzystać z informacji, komentować je, mieć własne zdanie. Po to m.in. potrzebne nam biblioteki szkolne. Dlatego cieszy i napawa optymizmem fakt, że przeciw możliwości wykonywania zadań biblioteki szkolnej przez bibliotekę publiczną są m.in. takie organizacje, jak Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich czy też Związek Nauczycielstwa Polskiego. Trzymajmy kciuki w słusznej sprawie!

Sylvia Komorek

– nauczyciel bibliotekarz, Zespół Szkół Sportowych im. Sportowców Ziemi Szczecińskiej, sekretarz Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, oddział szczeciński

Biblioteka w szkole

Zadaniem nauczyciela bibliotekarza jest zachęcenie uczniów nie tylko do czytania, ale do świadomego uczestniczenia w szeroko pojętej kulturze.

Świadomi odbiorcy kultury

Małgorzata Kowalczyk-Bykowska

Od początku mojej pracy w szkolnej czytelnicy myślałam o tym, jak w inny sposób dotrzeć do młodzieży niż w ten, który daje zwykła biblioteczna codzienność. Rozmowy o książkach, konkursy czytelnicze, służenie radą i pomocą w przygotowaniu różnego rodzaju prac, wskazywanie źródeł informacji potrzebnych do realizacji tematu przez ucznia to jest, było i będzie zawsze aktualne, niezmiennie i ważne w pracy bibliotecznej, ale szukałam pomysłu na inne formy kontaktu z czytelnikami.

Pracuję w szkole, która kształci uczniów w różnych zawodach związanych z żywieniem, obsługą konsumenta, hotelarstwem, cukiernictwem, turystyką. Zdecydowana większość z nich to pasjonaci zawodu, który sami wybrali, i którego tajniki pragną zgłębiać. Rolą nauczycieli jest rozwijać ich pasję, zainteresowania i kształcić wiedzę ogólną.

Zadaniem nauczyciela bibliotekarza jest zachęcenie uczniów nie tylko do czytania, ale do świadomego uczestniczenia w szeroko pojętej kulturze. Szansę na rozbudzenie zainteresowań uczniów znalazłam wśród propozycji wydarzeń kulturalnych organizowanych w Zamku Książąt Pomorskich, z których najpierw wybrałam spotkania z poezją w ramach „Szczecińskiego Salonu Poezji”.

Z wykształcenia jestem polonistką i z praktyki nauczycielskiej wiem, że kontakt młodzieży ze słowem pisanym w dzisiejszym świecie już nie wystarcza, by przybliżyć im świat literatury, dlatego zrodził się pomysł zorganizowania grupy uczniów, która regularnie uczęszczałaby na spotkania z poezją. Z uczniów różnych klas, chętnych i lubiących poezję oraz chcących poświęcić wolny czas czemuś innemu niż komputer, telewizja, internet, utworzyliśmy razem z koleżanką „grupę miłośników poezji”, która zaczęła być w czwartkowych spotkaniach z poezją w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich. Od pięciu lat uczestniczymy w tego typu wydarzeniu, którego gospodarzem jest pan **Michał Kawecki**. W trakcie trwania zamkowego wieczoru uczniowie mają okazję zapoznać się z poezją autorów znanych, a także tych, do których twór-

czości ciężko jest dotrzeć z uwagi na niesłuszne zapomnienie lub też – w przypadku autorów zagranicznych – ograniczony dostęp. Równie istotny jest bezpośredni kontakt młodzieży ze znanymi aktorami, którzy czytają wiersze, możliwość rozmowy z nimi czy też uzyskanie autografu. Każde spotkanie uświetnia muzyka w wykonaniu szczecińskich instrumentalistów. Tworzy się niepowtarzalny nastrój, który młodzież zapamiętuje. Muzyka pobudza w nich skojarzenia, również odpręża i relaksuje oraz stanowi pewnego rodzaju przygotowanie do odbioru nie zawsze przecież prostej poezji.

Zachęcona postawą wspomnianej grupy postanowiłam zaproponować uczniom wyjście na wykłady z cyklu „Potyczki z polszczyzną” i „Szkoła Zdrowia”. W tym celu współpracuję również z koleżankami polonistkami i nauczycielką przedmiotu podstawy żywienia, która jest koordynatorką promocji zdrowia w naszej szkole.

„Potyczki z polszczyzną” to wykłady prowadzone przez panią **prof. Ewę Kołodziejek** dotyczące poprawności językowej i kultury języka polskiego. Uczniowie, którzy są na tych spotkaniach mają możliwość doskonalenia wiedzy w tym zakresie oraz przekazywania jej innym i, jak sądzę, stają się bardziej świadomymi użytkownikami języka.

Twórcą i gospodarzem „Szkoły Zdrowia” jest **prof. Jacek Rudnicki**, który zaprasza ludzi znanych ze świata medycyny i nauki. Mówią oni o sprawach dotyczących zdrowia i oddziaływania innych sfer na naszą egzystencję. Stało się już normą, że od dwóch lat uczniowie Zespołu Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie są obecni na wykładach w ramach tego cyklu. Słuchaliśmy informacji nt. etnomedycyny, logopedii, komórek macierzystych, wpływu koloru na samopoczucie człowieka, praw i obowiązków pacjenta, roślin w medycynie, skażenia środowiska, genetyki nowotworów, i o tym jak stres wpływa na życie człowieka. Młodzież ma możliwość rozszerzenia swej wiedzy, poznania zdobyczy nauki w zakresie nauk pokrewnych medycynie.

Zwykle na początku roku szkolnego przygotowuję informację o tego typu wydarzeniach i wykładach skierowaną dla uczniów wszystkich klas. Zgłaszają się zainteresowani, którzy później systematycznie wychodzą na te imprezy. Miło jest, kiedy sami pytają o kolejne wyjście do Zamku. W ten sposób uczniowie mojej szkoły mają możliwość uczestniczenia w kulturze, również tej wysokiej, bez ponoszenia kosztów, gdyż wymienione formy są bezpłatne. Ta grupa młodzieży zapewne już inaczej postrzega wydarzenia kulturalne, ma inną wrażliwość i w przyszłości będzie świadomym odbiorcą kultury.

Małgorzata Kowalczyk-Bykowska

– nauczyciel bibliotekarz, polonista, Zespół Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie

Biblioteka w szkole

Biblioteka w Szkole Podstawowe nr 16 jest otwarta na potrzeby dzieci i młodzieży. Oprócz edukacji kulturalnej i informacyjnej stwarza przyjazne miejsce do nauki i odpoczynku po lekcjach.

Biblioteka ciągle w grze

Jolanta Bartuzel-Cudo

Zainteresowanie książkami w ostatnich latach jest małe, zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci. Z badań CBOS-u wynika, że aż 38 proc. Polaków deklaruje: „nie lubię czytać książek”. Natomiast badania czytelnictwa Biblioteki Narodowej za rok 2010 pokazują, że 56 proc. Polaków nie czyta żadnych książek. Takiej armii niechętnych książkom nie można lekceważyć. Dlatego warto poważnie traktować młodych czytelników, bo to właśnie dzieci i młodzież w wieku szkolnym mogą, a nawet powinni stać się napędem polskiego czytelnictwa.

Wraz z obniżającym się wiekiem rozpoczęcia nauki w szkole przed nauczycielem bibliotekarzem stoją nowe zadania – wprowadzenie najmłodszych w świat książek oraz wychowanie ich na ludzi czytających i chętnie odwiedzających bibliotekę.

Jako nauczyciel bibliotekarz już od ponad dwudziestu lat stosuję **różne formy popularyzujące czytelnictwo w szkole.**

Z racji zainteresowań sztuką teatralną miałam dużą potrzebę włączenia do swoich działań **elementów wychowania artystycznego poprzez teatr**, zarówno w dziedzinie tworzenia, jak i odbioru wartości kultury. Założone przeze mnie **Muminkowe Koło Teatralne** zrealizowało ponad 40 przedstawień w oparciu o najlepsze książki klasyki dziecięcej. *Królowa Śniegu*, *Pchła Szachrajka*, *Pippi Pończoszanka* i wiele innych przygotowywane z kolejnymi pokoleniami uczniów naszej szkoły, wystawiane były także poza jej murami: w przedszkolach, ośrodkach szkolno-wychowawczych i placówkach kulturalno-oświatowych Szczecina. Długoletnia współpraca z Książnicą Pomorską, a zwłaszcza z panią **Bożeną Pilczuk**, zaowocowała wspólnymi przedsięwzięciami i imprezami integracyjnymi pn. „Czytanie zbliża” w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Okazja do zaprezentowania swoich talentów i umiejętności wyzwała u moich podopiecznych wiele pozytywnych przeżyć, tym bardziej, gdy były

one relacjonowane w prasie, telewizji czy Radiu Szczecin. Spektakle wystawiane przez koło w latach 2010-2012 w Bibliotece Głównej US podczas obchodów „Święta Polskiej Niezapominajki”, zachwyciły uczestników, a zwłaszcza studentów i pracowników naukowych uczelni.

Na te zewnętrzne sukcesy i wspólną radość z rezultatów uczniowie pracowali podczas regularnych i bardzo pracowitych prób, które łączyły w sobie elementy dobrej zabawy z rzetelną pracą, opartą na wzajemnych zobowiązaniach i zaufaniu. Praca z uczniem uzdolnionym artystycznie w ramach koła teatralnego stała się prawdziwym kluczem do odkrywania talentów i możliwości, jakie posiadają w sobie dzieci. Najbardziej cieszyło mnie, kiedy dzięki pracy w kole teatralnym rozkwitali nawet słabi uczniowie, często z niskim poczuciem wartości czy kompleksami. Obserwowałam, jak sukcesy na polu teatralnym miały ogromny wpływ na samoocenę tych uczniów, a tym samym na lepsze wyniki w nauce. Takie osoby wspierałam też działaniem biblioterapeutycznym z zastosowaniem książek, które leczy. W światowej skarbnicy bajek i baśni jest wiele utworów, których metaforyczne przesłanie może pomóc dziecku w zrozumieniu, a czasem nawet w rozwiązaniu trapiących go problemów. **Podczas pracy z indywidualnym czytelnikiem miałam okazję przekonać się, że właściwie dobrana literatura, adekwatnie do wieku i problemu, dawała mu wsparcie w sytuacjach trudnych oraz siłę do radzenia sobie w otaczającym świecie.**

W 2006 roku przystąpiłam z uczniami do ogólnopolskiego programu „Uczeń z klasą”, w ramach którego założyłam **Pogotowie Czytelnicze**. Zostało ono docenione przez organizatora i wyróżnione jako dobra realizacja programu i wzorcowy przykład w kategorii – **pomagamy innym. Pogotowie postawiło**



W konkursie organizowanym w Książnicy Pomorskiej Bajkowym Bohaterem Roku 2013 została przygotowana przeze mnie „Królowna Śnieżka”.

sobie za cel promowanie wartościowych książek poprzez przeprowadzanie głośnych czytań. Najczęściej członkowie pogotowia odwiedzają dzieci w zerówkach, które spontanicznie przeżywają przygody książkowych bohaterów i są najbardziej wdzięcznymi słuchaczami. Najmłodszy są nie tylko wprowadzani w królestwo książek, ale podczas słuchania czytanych książek uczą się też koncentracji uwagi i poznają starszych kolegów. Pogotowie Czytelnicze często sięga też po książki, na



Przedstawienie Pohla Szachrajka w wykonaniu Kola Teatralnego Czytelni.

których wzrastały poprzednie pokolenia, a obecnie straciły na swej popularności. I tak, na *Dzień Jabłka* „odkurzyliśmy” na nowo piękną baśń Marii Kruger „Apolejka i jej osiołek”, którą nauczycielki z sentymentem wspominały jako ulubioną książkę dzieciństwa. **Zatrzymanie procesu zapominania o książkach, które niegdyś tworzyły kanon młodego czytelnika jest ważnym wyzwaniem współczesnej biblioteki szkolnej.** Książki autorów tej rangi co Maria Konopnicka, Bolesław Leśmian, Kornel Makuszyński, Janusz Korczak czy Artur Oppman zasługują na przywrócenie ich do obiegu czytelniczego. Spotkania Pogotowia Czytelniczego stały się ostatnio atrakcyjną formą popularyzacji książek niesłusznie zapomnianych, a dla uczniów ciekawą i pożyteczną formą zdobywania nowych doświadczeń. Czytelnia w szkole pozwala na **integrację grona pedagogicznego poprzez wspólne projekty i imprezy kulturalne.** Jest to miejsce prezentacji różnorodnych zainteresowań i uzdolnień nauczycieli. Od wielu lat współpracuję z nauczycielką języka polskiego panią **Elżbietą Smoleń**, z którą prowadziłam cykliczne spotkania podróżnicze w **Kawiarence pod Globusem**, a później w **Klubie Europejskim**. W szkolnej czytelni organizowane są **spotkania autorskie z twórcami regionalnymi oraz ciekawymi postaciami naszego miasta.** W świat legend pomorskich wprowadzał uczniów prozaik i popularyzator wiedzy historycznej **Janusz Szymański**. Ostatnio gościliśmy artystkę malarke **Wiesławę Burnat**, która ilustrowała książkę D. Gellner „Dzieci w ogrodzie”.

Realizowane projekty czytelnicze we współpracy z wieloma osobami i placówkami umożliwiły

poszerzenie moich działań oraz większą skuteczność przeprowadzanych form pracy. Pozwoliło mi to kształtować wizerunek bibliotekarza kreatywnego i działającego „na pełnych obrotach”. I choć pojawiają się ciągle nowe wyzwania, związane z dynamicznym rozwojem technologii informacyjnych, to najważniejsza rola nauczyciela bibliotekarza pozostanie ta sama – jako **przewodnika dziecka po świecie książek.** Biblioteka w Szkole Podstawowej nr 16 jest otwarta na potrzeby dzieci i młodzieży. Oprócz edukacji kulturalnej i informacyjnej stwarza przyjazne miejsce do nauki i odpoczynku po lekcjach. Jest to szczególnie ważne, gdyż z roku na rok zwiększa się liczba uczniów spędzających popołudnia w szkole. Wspólnie z pracującą w bibliotece koleżanką **Ewą Lasotą**, wzięłyśmy udział w I Rowerowym Rajdzie „Odjazdowy bibliotekarz”, który jest nie tylko nowym sposobem promocji czytelnictwa, ale też integracją środowiska biblioteczny. Zainspirowało nas to do nowoczesnych form aktywizacji czytelnictwa i kultury słowa poprzez **happeningi „książka uwolniona”, „odjazdowa książka” i warsztaty pn. „Tworzymy książki artystyczne”.** Zeszłoroczne hasło Tygodnia Bibliotek „Biblioteka ciągle w grze” nie straciło na swej aktualności, gdyż nadal toczy się nie tylko gra o czytelnika, ale też o przetrwanie bibliotek szkolnych. Zadbajmy o to, aby szkoła XXI wieku nie stała się szkołą bez biblioteki i nauczycieli bibliotekarzy wprowadzających kolejne pokolenia w świat książek.

Jolanta Bartuzel-Cudo

– dyplomowany nauczyciel
bibliotekarz w SP nr 16

Biblioteka w szkole

Dzisiaj biblioteka szkolna to coś więcej niż tylko wypożyczalnia książek. Biblioteka, w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej, stała się dla uczniów oknem na świat, a w konsekwencji wzrosło jej znaczenie w procesie kształcenia.

Okno na świat

Lucyna Kowalczyk

10 minut spacerkiem do pracy. Już od 25 lat każdego ranka przemierzam tę samą drogę – drogę do szkoły... drogę do mojej biblioteki.

Moja biblioteka jest integralną częścią Zespołu Szkół nr 13 w Szczecinie – Wielgowie. Niby jeszcze miasto, ale wygląda całkiem niemiejsko, ot peryferyjna dzielnica. My, mieszkańcy, chwalimy sobie nasze miejsce na ziemi. Szkołę zewsząd otaczają lasy i zazwyczaj nie dociera tu zgiełk wielkiego miasta. Większość mieszkańców zna się nawzajem, część nauczycieli jest również miejscowa, co ma ogromne znaczenie dla klimatu placówki. Jest to szkoła środowiskowa i nikt nie pozostaje w niej anonimowy. Pracownicy starają się tak postępować w stosunku do wychowanków, by czuli się oni tutaj bezpiecznie.

Historia tutejszej biblioteki szkolnej rozpoczęła się dziesiątego stycznia 1953 roku; właśnie wtedy w księdze inwentarzowej pojawił się zapis informujący o zakupie pierwszej książki. Była to „Odra i Nysa” Marii Kielczewskiej, wydana w 1946r., zaś sama placówka należała wówczas do Szkoły Podstawowej nr 13. Bibliotekę od podstaw organizowała p. **H. Dziedziak** i to ona przez wiele lat pełniła obowiązki nauczycielki - bibliotekarki (przez pewien okres była także dyrektorką szkoły podstawowej). Z czasem jej miejsce zajęła p. **L. Miszczak**. Księgozbiór systematycznie uzupełniano wówczas o nowe pozycje. Następnie etaty biblioteczne piastowały przypadkowe osoby, zazwyczaj nie pozostające na stanowisku zbyt długo. Podczas dziesięcioleci swego istnienia biblioteka szkolna przeżywała liczne reorganizacje i przeprowadzki.

W 1987 roku, gdy podjęłam pracę w bibliotece, instytucja mieściła się w małym i ciasnym pomieszczeniu, dzieląc je z wypożyczalnią i kącikiem czytelniczym. Gromadzony od wielu lat księgozbiór był częściowo zdezaktualizowany, zniszczony i niekompletny. Zająłam się przygotowaniem powierzonej mi placówki do nowych zadań i wyzwań. Punktem odniesienia dla wszystkich aspektów

działania biblioteki są wymagania odbiorców, toteż zawsze podstawową moją troską było dostosowanie się do potrzeb użytkowników – uczniów, nauczycieli i rodziców. Ukończyłam szereg kursów i szkoleń, uzupełniałam stale wykształcenie, aby coraz efektywniej: wspomagać nauczycieli i uczniów w realizacji programów nauczania i wychowania, kształtować u czytelników umiejętności poszukiwania, porządkowania i wykorzystywania informacji z różnych źródeł oraz sprawnego posługiwania techniką informacyjną, sprzyjać rozwijaniu osobistych zainteresowań uczniów oraz organizować zajęcia dzieciom o specjalnych potrzebach edukacyjnych.



W 1999 roku nasza szkoła stanęła przed nowym wyzwaniem, związanym z utworzeniem gimnazjów. Od tamtej pory w budynku szkolnym funkcjonowały dwie odrębne instytucje – Szkoła Podstawowa nr 13 oraz Gimnazjum nr 31. Na ich potrzeby pracowały pod moim kierunkiem odrębne biblioteki, opiekowałam się też jednocześnie czytelnią i wypożyczalnią, mieszczącymi się w osobnych pomieszczeniach.

Dzisiaj biblioteka szkolna to coś więcej niż tylko wypożyczalnia książek. Podstawową jej rolą jest zapewnienie wszystkim uczniom dostępu do informacji, wdrażanie ich do samodzielnego poszukiwania wiadomości oraz inspirowanie do kreatywnego czytania. Aby wypełniać swoją misję, biblioteka i bibliotekarz muszą podążać za nowymi technologiami. Gwałtowny rozwój mass mediów, w szczególności komunikacji audiowizualnej ze wszechobecną informatyką sprawia, że edukacja uzyskuje całkiem nowy wymiar. Naturalną konsekwencją owych zmian było przeobrażenie naszej biblioteki w Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej, co nastąpiło w 2006 roku. Centrum przyciągnęło rzeszę czytelników, którzy przy czterech stanowiskach komputerowych mogli poszukiwać informacji w Internecie lub po

prostu miło spędzić czas. **Biblioteka, w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej, stała się dla uczniów oknem na świat, a w konsekwencji wzrosło jej znaczenie w procesie kształcenia.** Kolejnym wyzwaniem było dla mnie przekształcenie Szkoły Podstawowej nr 13 i Gimnazjum nr 31 w Zespół Szkół nr 13. Pojawiła się konieczność połączenia odrębnych dotąd księgozbiorów bibliotek obu instytucji oraz ogrom związanych z tym prac biblioteczno-technicznych i administracyjnych.

Prawidłowe działanie biblioteki wymaga ciągłego dostosowywania pomieszczeń czytelni i wypożyczalni do zmieniających się warunków i potrzeb oraz do najefektywniejszej obsługi czytelników. Kiedy



w 2009 roku w szkole odbywał się długo oczekiwany remont i rozbudowa, udało mi się uzyskać nowe pomieszczenia na potrzeby wypożyczalni. Oznaczało to kolejną przeprowadzkę – wspólnie z uczniami przenosiliśmy do nowego lokalu cały księgozbiór i wyposażenie biblioteki. Trzeba było ułożyć książki i czasopisma na półkach, zamontować pomoce dydaktyczne, zadbać o wystrój wnętrza. Wydzieliłam półki na lektury, podręczniki szkolne, księgozbiór podręczny i czasopisma. Poczesne miejsce zajęły książki dla nauczycieli oraz literatura piękna.

Przez pewien czas w czytelni Zespołu Szkół nr 13 pracowała na pół etatu p. **A. Hawryluk**. Była to sytuacja optymalna, pozwalająca na pełne wykorzystanie potencjału wypożyczalni i czytelni. Niestety, kres naszej współpracy położyła likwidacja etatu.

Pośród zadań biblioteki, za najważniejsze uważam upowszechnianie czytelnictwa, zapewnienie dostępu do książki, wprowadzenie uczniów w krąg kultury literackiej i kształtowanie umiejętności korzystania z informacji. Mając to wszystko na uwadze, stale współpracuję z polonistami, uzupełniając księgozbiór o lektury i inne wartościowe tytuły. W związku ze zmianami zachodzącymi w podstawie programowej, lista lektur w poszczególnych klasach ule-

ga ciągłej modyfikacji, co wymaga ustawicznej uwagi i współdziałania z nauczycielami. Na aktualizację księgozbioru mają wpływ również uczniowie, którzy poprzez wypowiedzi w ankietach i swobodnych rozmowach przedstawiają swoje preferencje czytelnicze.

Biblioteka, oprócz codziennej obsługi czytelników, stara się wspierać funkcję pedagogiczną, opiekuńczą i wychowawczą szkoły, angażując się w liczne przedsięwzięcia. Od kilku lat w naszej placówce uroczystie obchodzimy Święto Bibliotek Szkolnych. Celem Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych jest propagowanie wiedzy o roli i znaczeniu bibliotek szkolnych. Udział w obchodach wymaga pracochłonnych przygotowań i dużego zaangażowania zarówno od bibliotekarza, jak i uczniów, gdyż świętu towarzyszą różnorodne akcje, konkursy oraz wystawy.

Od 2007 r. uczestniczę w ogólnoswiatowej oraz ogólnopolskiej kampanii na rzecz wolnych książek i organizuję tę imprezę w naszej szkole. Główną ideą ruchu BookCrossing jest bezpośrednie przekazywanie książek lub pozostawianie ich w takich miejscach, by znalazca mógł je przeczytać i przekazać dalej. Organizacja tego rodzaju przedsięwzięcia jest wyjątkowo pracochłonna i może stanowić poważne obciążenie dla bibliotekarza, ale wydarzenie aktywizuje całe osiedle. Kolorowy korowód uczniów szkoły, który idzie ulicami, skanduje hasła, rozdaje książki mieszkańcom, pacjentom szpitala i dzieciom z przedszkola stanowi przyczynek do promowania czytelnictwa w lokalnym środowisku.

Corocznie przygotowuję dla uczniów konkursy czytelnicze, literackie, fotograficzne i plastyczne z nagrodami. Od początku cieszą się one dużym powodzeniem. Prace plastyczne i literackie prezentuję na wystawach w czytelni oraz podczas wieczorków literackich dla rodziców. Dziecko wyróżnione, docenione, na pewno z ochotą sięgnie po książkę i weźmie udział w kolejnych konkursach. Moim zaś celem jako nauczyciela-bibliotekarza jest nawiązanie z czytelnikami bliższego, serdecznego kontaktu oraz zainteresowanie ich książkami.

Działalność biblioteki obejmuje również funkcje opiekuńcze i rekreacyjne, które realizuję poprzez organizowanie czasu wolnego uczniów, rozbudzanie ich zainteresowań, organizowanie aktywności kulturalnej, współdziałanie z organizacjami społecznymi i ze środowiskiem (przedszkolem, radą osiedla, biblioteką publiczną, księgarniami). Powinnością dobrego nauczyciela-bibliotekarza jest promocja kultury w środowisku uczniowskim, toteż wyjeżdżam z uczniami do kin, na koncerty, wystawy oraz organizuję wycieczki do bibliotek. Przygotowałam program „Spotkania z biblioteką” dla klas 0-III i stale

współpracuję z lokalną filią Miejskiej Biblioteki Publicznej, gdzie z bibliotekarką p. **B. Mrozek** organizujemy wspólnie zabawy, gry i quizy czytelnicze dla dzieci. Do wizyt w tej placówce zawsze starannie przygotowuję poszczególne klasy. Każde nasze spotkanie ma inny motyw przewodni, np.: „Dzień matki”, „Mój ulubiony miś”, „Co oznacza dobre zachowanie”; wcześniej w szkole dzieci przygotowują rysunki na zadany temat. W bibliotece publicznej organizuję wystawkę prac plastycznych, która pozostaje tam przez jakiś czas, by mogli ją obejrzeć mieszkańcy Wielgowa. Nasze odwiedziny w bibliotece miejskiej to jednocześnie forma udziału w ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Razem z p. B. Mrozek czytamy uczniom książki związane z problematyką spotkania. Inną formą tej akcji, którą młodsze dzieci bardzo lubią, jest czytanie i wyświetlanie bajek na starym projektoskopie.

Od kilku lat współpracuję z przedszkolem w Wielgowie, organizując wycieczki uczniów z zerówki na przedszkolne przedstawienia. Zapraszam również dzieci z przedszkola do szkoły. Na naszych spotkaniach czytam i wyświetlam projektoskopem bajki.

Uczestniczę w życiu szkoły, angażując się także w przygotowywanie i przeprowadzanie imprez, akademii i konkursów szkolnych. Do moich zadań należą: wyszukiwanie i opracowywanie scenariuszy, pomoc przy dekoracji imprez, sprawdzanie testów próbnych, przygotowywanie uczniów do występów, tworzenie dokumentacji fotograficznej imprez szkolnych. Prowadzę stałą współpracę z wychowawcami, polonistami, świetlicą szkolną, pedagogiem szkolnym i nauczycielami przedmiotów. W jej ramach biorę udział w komisjach większości konkursów przedmiotowych na terenie szkoły, współdziałam ze świetlicą szkolną w zakresie konkursów plastycznych i wykonywania załadek do książek dla pierwszoklasistów; corocznie jeżdżę z klasami do kin, teatrów, muzeów, do „zielonych szkół”, wspólnie z innymi nauczycielami przygotowuję inscenizacje, wykonuję dyplomy i zaproszenia na uroczystości szkolne. Wraz z pedagogiem szkolnym prowadziłam również Trening Zastępowania Agresji dla uczniów mających kłopoty z funkcjonowaniem w szkole i w domu.

Jestem opiekunką szkolnego koła fotograficznego. Regularnie przygotowuję wystawy prac moich podopiecznych, co wpływa na ich postawy twórcze oraz sprzyja rozbudzeniu zainteresowań. Udanyimi fotografiami mogą pochwalić się także uczniowie, którzy nie odnoszą sukcesów w nauce, przez co poprawia się ich samoocena i wzrasta motywacja do doskonalenia zdolności.

Od podstaw stworzyłam i obecnie administruję stroną internetową szkoły podstawowej, na której znajdują się



też informacje dotyczące biblioteki szkolnej. Ta działalność przyczynia się do promocji szkoły i biblioteki, zarówno w środowisku lokalnym, jak i poza nim.

Wymienione zagadnienia nie wyczerpują oczywiście tematyki pracy w bibliotece szkolnej. Wszystkich działań nauczyciela – bibliotekarza, który musi być w dzisiejszych czasach „omnibusem”, nie sposób wymienić.

Z perspektywy czasu uważam, iż warto było związać swoje życie zawodowe z tą właśnie szkołą i społecznością. Ponieważ mieszkam w Wielgowie od urodzenia, dość dobrze znam i rozumiem potrzeby miejscowego środowiska. Mimo to w mojej pracy zdarzały się nie tylko sukcesy, ale i chwile zwątpienia, kiedy efekty okazywały się niewspółmierne do włożonego wysiłku. Również te trudniejsze momenty okazały się jednak cenne – nauczyły mnie bowiem, że tak sukces, jak i porażka wzbogacają doświadczenie i pozwalają skutecznie stawiać czoła nowym wyzwaniom.

Biblioteki szkolne wciąż jeszcze są integralną częścią szkół i procesu nauczania, mimo ponawianych prób wyrugowania ich z placówek oświatowych, podejmowanych przez wciąż nowych „reformatorów – inkwizytorów”. Szukanie za wszelką cenę oszczędności kosztem krzywdy dzieci świadczy o krótkowzroczności „światłych reformatorów”, którzy forsując złe i szkodliwe koncepcje uderzają w spójność funkcjonowania polskich szkół. Mam nadzieję, że również w przyszłości biblioteki szkolne będą skutecznie opierać się tym zakusom i nadal służyć dobru uczniów, zapewniając im dostęp do informacji i kultury, inspirując do rozwijania zainteresowań oraz przeciwdziałając wykluczeniu społecznemu.

Lucyna Kowalczyk

– nauczyciel-bibliotekarz w Zespole Szkół nr 13 w Szczecinie-Wielgowie.

Absolwentka Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, kier. pedagogika socjalna z terapią społeczną, Uniwersytetu Szczecińskiego, kier. pedagogika ogólna, Kolegium Teologicznego, kier. studia nad rodziną oraz studium pedagogicznego z metodyką pracy w bibliotece szkolnej

Biblioteka w szkole

Biblioteka źródłem komfortu

Czy biblioteka szkolna jest centrum ważnych wydarzeń? Czy w czytelnicy odbywają się ciekawe spotkania? Kiedy możemy przyjść i zobaczyć takowe?

W naszym gimnazjum mamy jedną dużą bibliotekę wraz z czytelniką. Codziennie w czasie przerw oraz lekcji każdy uczeń ma możliwość wypożyczenia książki, jak i również skorzystania z fachowych porad pań bibliotekarek, które starają się każdemu doradzić jak najlepiej potrafią. W czytelnicy można w ciszy, spokoju poczytać gazetę oraz skorzystać z dostępu do komputerów i Internetu. Ponadto większość konkursów przedmiotowych odbywa się w czytelnicy.

Jednym z interesujących wydarzeń odbywających się w bibliotece są cykliczne spotkania „Przyjdź, zobacz, posłuchaj...”, podczas których uczniowie prezentują wybrane przez siebie książki, zachęcając w ten sposób innych do ich przeczytania. Spotkania te przyjęły się w naszej szkole bardzo szybko i cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

W bibliotece szkolnej organizowane są też różnorodne konkursy. Jednym z nich był konkurs czytelnicy „Kto czyta, nie błądzi”. Uczniowie, którzy się do niego zgłosili mieli za zadanie rozwiązać test składający się z 20 pytań zamkniętych i otwartych. Dotyczyły one znajomości trzech utworów; „Harry Potter i kamień filozoficzny” – J.K. Rowling, „Miecz przeznaczenia” – A. Sapkowskiego, „Hobbit, czyli tam i z powrotem” – J.R.R. Tolkiena.

Czy panie bibliotekarki włączają się w akcje promujące? Z całą pewnością mogę stwierdzić, że tak. W związku z obchodami „2012 – Rokiem Janusza Korczaka” w naszej szkole realizowany jest projekt pt. „*Mów dziecku, że jest dobre, że mądre, że potrafi*”. Tę radę Janusza Korczaka warto zapamiętać”. Podczas realizacji projektu w bibliotece szkolnej można było obejrzeć wystawę poświęconą Januszowi Korczakowi. Na pewno wielu uczniom naszego gimnazjum przypominało to, że Korczak był wielkim człowiekiem, który całe swoje życie poświęcił dzieciom.

Obchody Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych to okazja do zaprezentowania i promocji naszej szkoły w środowisku lokalnym. Dlatego uczennice z klasy III b pod kierunkiem pani **Renaty Kunisz** i w współpracy z panią **Marią Pal wodą** przygotowały inscenizację bajki ze zbioru braci

Grimm pt. „Jaś i Małgosia”. Na spektakl zostały zaproszone dzieci z Niepublicznego Przedszkola Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko w Dębnie. Mali widzowie byli zachwyceni, a dla naszych aktorów było to wielkie przeżycie. Myślę, że dzięki takim spotkaniom więcej osób dowiaduje się o wspierającej działalności naszej biblioteki i pomysłowości pań bibliotekarek na promocję szkoły.

Czy mamy możliwość oglądania ciekawego przedstawienia w czytelnicy? Oczywiście. W bieżącym roku, a dokładnie w dniach 23-24 stycznia i 14 lutego odbyło się przedstawienie teatralne pt. „Szkolna_rodzinka.pl – czyli co „na przerwach piszczy...”, w którym dziewczęta z klasy 1f i 1e: **Ewa Janczyszyn, Klaudia Kolska, Natalia Jaczyńska** oraz **Sara Sumera**, zagrały krótki epizod przedstawiający scenkę z życia pewnej społeczności szkolnej. Nazwa teatrzyku „Parapet” to miejsce, w którym rozgrywa się akcja. Widownia była zachwycona występem naszych aktorek, które zaprezentowały bardzo duże zdolności aktorskie.

Również w naszym gimnazjum wśród uczniów i nie tylko znana jest akcja pt. „Zostaw po sobie ślad”.



Polega na tym, że klasy trzecie (pojedynczo lub razem) dają w prezencie szkole np. książkę do biblioteki. Myślę, że to bardzo dobre działanie gimnazjalistów, którzy dzięki temu pokazują swoją dojrzałość.

Reasumując, moim zdaniem **biblioteka szkolna jest centrum ważnych wydarzeń**. Oprócz możliwości czytania książek czy surfowania po Internecie, mamy wiele interesujących okazji do spędzania miłego czasu w trakcie lekcji, jak i na przerwach. Również możemy korzystać z fachowych porad pań bibliotekarek, które zawsze starają się jak najlepiej doradzić każdemu. Jak powiedział Janusz Korczak: „Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka”.

Agnieszka Buczkowska
– uczennica Gimnazjum

im. Arkadego Fiedlera w Dębnie

W Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Szczecinie odbyło się spotkanie z Iwoną Chmielewską, autorką i wielką propagatorką książek obraz(k)owych zwanych z angielska picturebooks.

Myślące książki Iwony Chmielewskiej

Wioleta Słoka

Celowo zastosowałam zapis „książki obraz(k)owe”, gdyż w języku polskim ani określenie „obrazkowe” ani „obrazowe” nie oddaje w stu procentach idei picturebooks. Wykład Iwony Chmielewskiej nosił więc tytuł „Między obrazem a słowem – autorski picturebook” i skierowany był do osób dorosłych. Stanowił zasadniczy element finału wystawy „Myślące książki”.

To była pierwsza wizyta autorki w Szczecinie i mam nadzieję, że nie ostatnia. Przyjechała do nas z rodzinnego Torunia z walizką pełną ilustrowanych przez siebie książek. Przybyli do muzeum szczecinianie mogli na miejscu podziwiać efekty jej pracy. Była to okazja niezwykła, gdyż publikacje Chmielewskiej ukazywały się dotąd przeważnie poza granicami naszego kraju, głównie w Korei Południowej. Za jedną z nich pt. „Maum” na targach książki dla dzieci w Bolonii w 2011 roku artystka w kategorii „non fiction” otrzymała ilustratorskiego Oskara, czyli nagrodę Bologna Ragazzi Award.

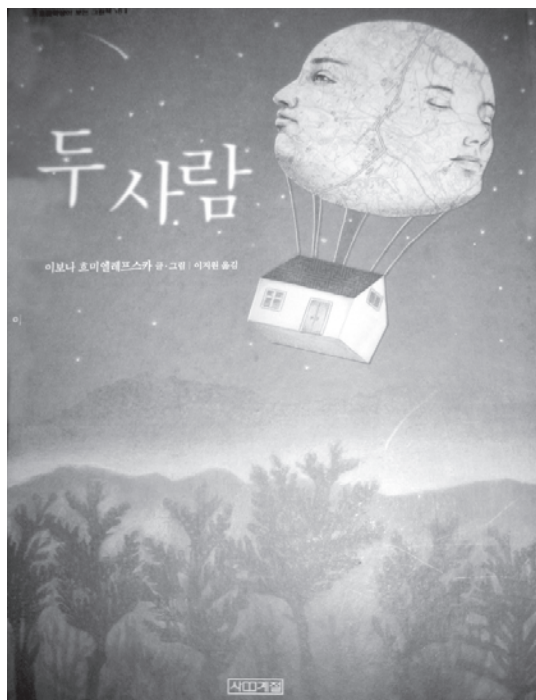
Jak na dzień świętego Walentego przystało, wykład rozpoczął się apoteozą miłości. Najpierw została zaprezentowana książka pt. „Dwoje ludzi”. W prosty sposób uświadamia ona odbiorcy, że miłość jest wielkim darem, który nie tylko uszczęśliwia, lecz także przynosi zmartwienia i troski. Bo, jak czytamy w tej książce, „gdy dwoje ludzi żyje razem, to jest im łatwiej, bo są razem i jest im trudniej, bo są razem”. Książka „Dwoje ludzi” funkcjonuje już 7 lat, ale dopiero niedawno zakupiono w Polsce do niej prawa autorskie. Miłośników twórczości Iwony Chmielewskiej na pewno ucieszy wiadomość, że wkrótce ukaże się ona nakładem Wydawnictwa „Media Rodzina”. Trudność z jej publikacją polegała na tym, iż uważana była za zbyt trudną dla dzieci i jednocześnie zbyt infantylną dla dorosłych, a wydawcy nie lubią nieokreślonego odbiorcy. I chyba właśnie na tym polega kłopot z dostępnością książek Iwony Chmielewskiej na rynku polskim. Tworzy ona bowiem dzieła skierowane zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych.

W jej książkach pomiędzy słowem a obrazem zbudowany jest niewidzialny most, przez który może

przejść dorosły sam lub z dzieckiem za rękę. Most ten jest jednak na tyle bezpieczny, że także dziecko może go pokonać samodzielnie i stosownie do swojego wieku odczytać treści zawarte w książce. Najlepiej jest jednak wówczas, gdy dorosły pomaga dziecku poprzez dzieło, jakim jest picturebook, odkrywać nowe horyzonty. Dziecku należy cały czas podwyższać poprzeczkę, mówi Iwona Chmielewska. Trzeba je nieustannie zaskakiwać, ponieważ nie lubi tego, co już zna. Picturebooks poruszają zazwyczaj społecznie trudne sprawy, które każdy człowiek postrzega we własny sposób. Dlatego też w wielu krajach, a zwłaszcza w Korei Południowej cieszą się one dużą popularnością wśród osób dorosłych. Zainspirowani picturebook i w oparciu o picturebook mogą porozmawiać ze sobą o nurtujących ich problemach.

Słowo i obraz w książkach Chmielewskiej prowadzą swoistą grę, która polega na wzajemnym uzupełnianiu się. Nie zawsze te powiązania dostrzega się przy pierwszym kontakcie z książką. Czasami spostrzega się je dopiero podczas rozmowy z drugim człowiekiem, także, a raczej zwłaszcza, z dzieckiem. Każdy z nas widzi przecież otaczającą nas rzeczywistość inaczej. Z pomocą osoby dorosłej dziecko odnajduje powiązania między ilustracją i słowem, uczy się świata. Natomiast dorosły dzięki wrażliwości i spostrzegawczości dziecka odkrywa w książce zupełnie nowe treści.

W picturebooks tekst nie opisuje dosłownie ilustracji, a ilustracje nie odzwierciedlają dosłownie tekstu. Słów jest niewiele, a każde z nich jest wnikliwie przemyślane. Pojawiają się przede wszyst-



kim czasowniki i rzeczowniki i, co ważne, nie ma przymiotników, gdyż to właśnie ilustracje odpowiadają na pytanie „jaki, jaka, jakie?”.

Ponadto w ilustracjach pojawiają się liczne symbole i odniesienia do tekstów kultury. Szczególnie widoczne jest to w „Pamiętniku Blumki” wydanej z okazji 70. rocznicy śmierci Janusza Korczaka. Polska sekcja IBBY przyznała tej książce tytuł „Książka Roku” (2011) w kategorii grafika oraz wyróżnienie w kategorii literackiej. O jej olbrzymiej wartości niech świadczy fakt, że do tej pory żadnej pozycji nie nagrodzono w dwóch kategoriach. Iwona Chmielewska mówi, że to jej ukochana książka i że stworzyła ją dla Blumki. Może na ten temat prowadzić wielogodzinne rozmowy, więc gotowa jest poświęcić Blumce odrębne spotkanie.

Książki obraz(k)owe Iwony Chmielewskiej mają niewątpliwie wiele wartości poznawczych oraz uczą poczucia estetyki. Nie są to jednak ani podręczniki ani atlasy, które na podstawie badań, faktów czy liczb ukazują świat taki, jaki jest. Chmielewska nie odwzorowuje rzeczywistości, ona ją przetwarza i ukrywa, a zadaniem odbiorcy jest jej odszukanie i interpretacja. Autorka umiejętnie pobudza odbiorcę do pracy intelektualnej i kreatywności. Do wszechstronnej analizy dzieła lepiej przygotowani są oczywiście dorośli niż dzieci. Dlatego też artystka chętnie spotyka się z osobami dorosłymi i odkrywa przed nimi arkaną swojej pracy twórczej. Pragnie, aby potem mogli oni wspólnie z dziećmi omawiać jej książki. Lubi opowiadać o swoich książkach, ale otwarcie przyznaje, że nie jest pedagogiem, a dzieciom potrzebny jest nauczyciel. Wie, że nauczyciele doskonale prowadzą lekcje na podstawie jej książek, ponieważ niektórzy przesłali jej scenariusze swoich zajęć.

Podczas wykładu w Szczecinie artystka zaprezentowała jeszcze kilka innych książek, a wśród nich: „Królestwo dziewczynki” (o pierwszej miesiączce), „Kłopot” (dostępny także w języku polskim), „Gdzie jest moja córka?” (o dziewczynce, która „czasami jest groźna jak lew, a czasami łagodna jak baranek”), „Cztery zwykłe miski” (prawa autorskie zakupiło już polskie Wydawnictwo „Format”) oraz „Oczy”. Ta ostatnia książka urzekła słuchaczy w sposób szczególny. Prezentując ją autorka opowiedziała historię, jak to pewnego razu w zimowe popołudnie odwiedziła nieoczekiwanie swoją niewidomą przyjaciółkę. Na dworze było już ciemno, widząc więc zgazzone w oknie światło początkowo myślała, że przyjaciółki nie ma w domu. Nagle zdała sobie sprawę z tego, iż przecież niewidomi nie potrzebują włączać światła.



Zapukała do drzwi. Przyjaciółka była w domu i zaprosiła gościa do środka. Chmielewska usiadła w kuchni i obserwowała niewidomą koleżankę, jak ta w ciemnościach perfekcyjnie przygotowywała dla niej herbatę i poczęstunek. Artystka poczuła się w tym momencie jak osoba niepełnosprawna, gdyż wiedziała, że nie zdołałaby po ciemku przygotować żadnego posiłku. Uświadomiła sobie wówczas, jak to my, ludzie zdrowi, nie odczuwamy na co dzień radości z cudów, jakimi hojnie obdarował nas los. W książce „Oczy” czytamy zatem: „Ten kto widzi, nie wie nawet jak cenny skarb dostaje w prezencie”. A jak pięknie jest zaprojektowana ta książka! Na każdej rozkładówce znajdują się dwa otwory symbolizujące oczy, które idealnie wkomponowane są w ilustracje. Wszystkie książki Iwony Chmielewskiej silnie oddziałują na odbiorcę, ale „Oczy” mają moc szczególną. Mam nadzieję, że polscy wydawcy też to dostrzegą.

Po prezentacji książek autorka chętnie odpowiadała na pytania słuchaczy. Dowiedzieliśmy się m.in., że ukończyła grafikę na Wydziale Sztuk Pięknych UMK, ma czworo dzieci i że jedną z jej ulubionych książek w dzieciństwie był... „Podręcznik położnictwa”. Widać wyraźnie, że jest to artystka wyjątkowa w każdym calu.

Spotkanie trwało ponad trzy godziny i z żalem, zarówno ze strony zaproszonego gościa, jak i słuchaczy, musiało się skończyć. Czuję niedosyt, ale jestem pełna otuchy, gdyż **Krystyna Milewska** z Działu Edukacji Muzeum Narodowego w Szczecinie poinformowała mnie, że planuje w przyszłości zorganizować warsztaty z Iwoną Chmielewską. Będą one również przeznaczone dla osób dorosłych, a zwłaszcza dla nauczycieli, rodziców i opiekunów. Już nie mogę się doczekać i jestem głęboko przekonana, że w tym odczuciu nie jestem odosobniona.

Wioleta Słoka

— właścicielka kolekcji książek dla dzieci i młodzieży „Wioletowe Kruczki”

W Pałacu *literacko* **Krzyk prawdy** Barbara Teresa Dominiczak

W ramach serii autorskich spotkań W PAŁACU literacko, organizowanych przez szczeciński Oddział Związku Literatów Polskich, w Pałacu Młodzieży miała miejsce promocja pierwszego tomiku wierszy **Magdaleny Sowińskiej**. Tę młodą, wrażliwą i utalentowaną poetkę odkrył w czasie warsztatów poetyckich w Choszczynie **Leszek Dembek** – członek Związku Literatów Polskich. To jego duchowe wsparcie utwierdziło poetkę, malarzkę, wokalistkę, a jednocześnie też młodą matkę, że warto, aby Jej mądre i oryginalne teksty trafiły do czytelników. I tak powstał tomik „Krzyk światła”, który kojarzy mi się z obrazem Muncha. Udany debiut. Sugestywny, pełen ekspresji tytuł i mocno ekspresjonistyczne teksty poetyckie.



W betonowym świecie, w którym osadzeni są bohaterowie liryczni Pani Małgorzaty, „zjadamy wspólne posiłki zatrute milczeniem”, a „wściekła noc zagryza sen”, poetka dostrzega ludzkie rozterki, dylematy i dramaty. Jej spojrzenie i środki wyrazu są świeże, oryginalne i śmiałe w obnażaniu jakże częstych we współczesnej rzeczywistości udręk, wynikających z alienacji i poczucia samotności. Niemożność porozumienia, męka zazdrości, odrzucenie, to motywy uniwersalne, ale w życiu ludzi z XXI wieku szczególnie częste.

Nie należy podmiotu lirycznego wierszy Magdaleny Sowińskiej traktować jako alter ego autorki, chociaż pisanie w pierwszej osobie może niedoświadczonych czytelników prowadzić na manowce, ale prawdą jest to, co napisał jeden z uważnych czytelników tomiku: „Poeta poprzez swoje utwory wyraża w jakiś sposób siebie” (Kazimierz Domozych). Młoda autorka w zbiorze „Krzyk światła” ujawnia swoje niepokoje egzystencjalne. Dostrzega w rozpędzonym świecie ludzi, którzy nie pokazują innym swoich udręk, są samotni w tłumie.

Poetka uwrażliwia czytelników na dualizm życia. Jej bohaterka liryczna, jak w wierszu Małgorzaty Hilar („dopiero późną nocą gryziemy z bólu palce, umieramy z miłości”), wstydzi się lub boi wyrażania swoich uczuć. W jej spowiedzi dźwięczy nuta udręki, bo człowiek pierwszej połowy XXI wieku izoluje się przed światem i tylko w samotności daje upust swoim emocjom:

*„zamknięta
na cztery spusty przed światem
poduszkę mokrą od łez
przyciskasz jak kompres
do bolącej głowy” („Depresja”)*

Relacje międzyludzkie bywają napiętnowane grzechem pierworodnym. Dostrzega to wrażliwym sumieniem młoda poetka. Píše też o tym, że „Kainowe zbrodnie” rozplywają się za zamkniętymi drzwiami samotnie podejmowanych decyzji. A potem:

*„gdy srebrna pletwa skalpela
podpływa coraz bliżej
małe rączki zaciskają się jeszcze na pępowninie
niczym linie rzuconej na ratunek”*

Tematy tabu we wcześniejszej poezji przedstawia autorka wierszy w sposób lapidarny, ale też drapieżny. Za pozorną szorstkością kryje się współczucie dla ludzi zamkniętych w pułapce bezdomności, samotności, odrzucenia, alienacji. Choroby duszy, tak częste w życiu ludzi rozpędzonych jak pociąg pociąg, lekceważone lub niedostrzegane, oddalają nawet osoby bliskie. Dlatego młoda poetka pisze:

*„w piramidach wieżowców
jak mumie zawinięte w całuny anonimowości
mijamy się po omacku
mówiąc sobie „dzień dobry”
jedynie po Prozacu” („Piramidy”)*

Artystka potrafi zagrać także na innych strunach. Wtedy Jej strofy wierszy, jakby spłoszone, znów w sposób ascetycznie lapidarny wyrażają różne, ale wyciszone emocje, np. miłość:

*„na ostrych jak skalpel strunach deszczu
wygrywam drżącymi ustami twoje imię”
 („Na pięciolinii”)*

*„chciałabym z miłości móc
wykrwawić się po ostatni puls życia”
 („Do szaleństwa”)*

Bezradność w relacjach międzyludzkich wyraża Poetka przez kontrast krzyku i milczenia. Ta antynomia znajduje wyrafinowane poetyckie tropy:

*„w milczeniu głośniejszym od krzyku”
 („Powrót”)*

*„nasze słowa jeszcze kapią
z rozszarpanego milczenia”
 („Ostra wymiana”)*

W tomiku „Krzyk światła” wzruszająco wybrzmiały strofy współczucia wobec ludzi starych, chorych, napiętnowanych cierpieniem. Ten motyw wpisuje się w bogaty topos, który jest charakterystyczny dla klasyki literatury polskiej. Bohaterkami wierszy są w większości kobiety – istoty zdradzane, oszukiwane, odrzucone. Wiwisekcja kobiecej duszy jest przeprowa-

dzona z chirurgiczną szorstkością. Światło lampy operacyjnej – poruszające.

A jak został zaprezentowany tomik Magdaleny Sowińskiej w Pałacu Młodzieży, z którym od 16 już miesięcy współpracuje przy realizacji cyklu szczeciński oddział ZLP?

Pomysłodawcą nowej, nieschematycznej formuły Teatru Poezji okazał się **Leszek Dembek**, wpisując się w podobną wizję samej autorki wierszy. Wraz z nią oraz z **Różą Czerniawską-Karcz** – prezeską ZLP i zaproszonym do współpracy opiekunem grupy teatralnej z Pałacu Młodzieży – **Marcelem Mroczkiem**, konferował nad właściwymi środkami wyrazu, współbrzmiącymi z wierszami Magdaleny Sowińskiej.

Pomysł połączenia światła i mroku rozwiązał reżyser miniatury teatralnej w sposób znakomity. Reflektor, wydobywający mężczyzn i kobiety z ukrytej w mroku „figury” (stworzonej z odpowiednio usytuowanych pod białą tkaniną postaci), zastępowało ostre, punktowe światło latarek, współgrając z dramatyczną muzyką Pendereckiego. Krzyk serca udręczonych różnego rodzaju cierpieniem bohaterów wierszy, zespolony z mroczną muzyką, zimnym bursztynem światła i scenerią – skondensowaną i nad wyraz sugestywną, wywoływał w widzach i słuchaczach dreszcz emocji.

Środki wyrazu, symultanicznie łączące światło i mrok, zamknięte w bardzo skupionej formie – jakby kamienia – ludzkie mrowisko, mogły symbolizować świat, w którym rozgrywają się różne, często tragiczne pojedynki z dawnymi zasadami etycznymi i postawami moralnymi. Krzyk światła przeciwstawiony został motywowi milczenia lub przemilczenia. Dziewczyna, matka, żona przeżywają udręki, na które nie ma lekarstwa. W labiryncie osaczających je sytuacji toną „w milczeniu głośniejszym od krzyku”. Te „w luksusowych celach betonowych zamków” i nędzarki, których los sprawia, że „zaścisnięta pięść serca (poetki) uderzała w piersi coraz mocniej”, jednakowo przeżywają samotność wśród ludzi. Są jak „planety oddalone od siebie o miliony lat świetlnych”. Antynomia tęsknoty do drugiego człowieka i niemożność porozumienia to krzyk autorki tomiku. Krzyk za tych wszystkich, którzy milczą. W wierszach Magdaleny Sowińskiej krzyczy światło prawdy o naszych czasach.

Barbara Teresa Dominiczak
– poetka, polonistka. Członek Związku
Literatów Polskich.
Odznaczona medalem „Pro memoria”

List do Magdy S.

Twoje wiersze, Magdaleno, to poezja oscylująca często w obszarach słów pozalirycznych, posługująca się arsenalem literackich środków emocjonalnych, skondensowanym słownictwem. Jest to swoista poetycka mieszanina wybuchowa, stająca w sposób jawny w obronie dekalogowych wartości „degenerującej się tkanki cywilizacji”, jak czytamy w wstępie do pierwszego tomiku „Krzyk światła”. Wiersze, które rażą chirurgicznymi uderzeniami ostrych słów jak skalpel, a swoją estetyką zostawiają ślady niepokoju, ale taka jest cena tej poetyki. Taka jest cena wpisywania się w nurt poezji, która „musi uwierać”, jak pisze Tadeusz Różewicz.

Ta poezja syntezy ma taką zaletę, że wątpi, czy potrafi dać – jak mówił mistrz Norwid – „odpowiednie rzeczy słowo”, bowiem szuka, waży, sprawdza kolor, a nawet cień uciekającej strofy.

Ta dzisiejsza poetycka miniatura teatralna to także swoisty drugi, jakże ważny, ogień poezji.

Pierwszy ważny ogień płonie w chwili powstawania konstrukcji wiersza, gdzie na twórcę spadają belki i cegły urywanych liter, słów, strof, a czasami cała budowla tonie w odmętach przepoetyzowanych lub sprozaizowanych myśli.

Drugi ważny ogień poezji, przez który musi przejść poeta, to pierwszy tomik, który zaczyna wynurzać się na powierzchnię literatury. Dopiero, tak naprawdę, czas przyniesie odpowiedź, jak daleko i do jakiej ostatecznie przystani dopłyne, ale kierunek zdaje się być właściwy, kiedy czytamy o „Serii z akcentem” słowa Artura Daniela Liskowackiego („Kurier Szczeciński”), że „warto się przyglądać talentowi Sowińskiej, rokuje on naprawdę ciekawie”.

Każdy poeta ma w sobie zakodowaną liczbę przejść – jakby można rzec – przez te piekielne ognie poezji, jeśli oczywiście poezję – parafrazując myśl – „traktuje się poważnie, a nie jak zabawę w słowo”.

Chyba jest gdzieś rubikon ognia, gdzie twórca czuje, że staje się poetą, a nie piszącym tylko wiersze.

Ale to nie jedyna pułapka poezji, która tak naprawdę nie wiadomo czym jest, bo przecież nie może się też zautodefiniować, jest jakby stale znikającym punktem (donikąd?).

Kolejna niewiadoma to chłodny czas, o którym tak bezwzględnie pisze Zbigniew Herbert w swoim liście do Ryszarda Krynickiego.

Poetko Magdaleno, która wypływasz na „nieznany przestwór oceanu poezji”:

* noś w sobie zwątpienie w słowo aż do końca, aż do dna; to chyba dobry prognostyk na jakiegokolwiek ocalenie,

* nie bój się ognia poezji, on sprawdza słowo; kiedy zyletka wszelakich myśli – nie zada mu już żadnej rany, to chyba będzie ten czas,

* tylko Magdaleno, nie wiem, co odpowiedzieć na chłód i bezwzględność przemijania, także poezji, ... chyba nie ma innej odpowiedzi jak tylko ta: nie ustawaj w zgłębianiu „sekretu zaklinania słów, formy odpornej na działanie czasu, bez czego nie ma frazy godnej pamiętania, a mowa jest jak piasek”, jak napisano już w tym liście.

Piękni ludzie, piękne dni, gdy dla innych „krzykiem światła” kwitną.

Leszek Dembek

Ideę samorządności najpełniej rozwinęło harcerstwo. W okresie stulecia istnienia i rozwoju tego ruchu wypracowało uniwersalną metodę wspomagania indywidualnego rozwoju i uspołecznienia dzieci i młodzieży w ramach własnej organizacji. (...) Bez względu na umiejscowienie, czy klasyfikację harcerstwa w nauce pedagogicznej stanowi ono swoisty fenomen. W toku stuletniej ewolucji nie zatraciło bowiem swojej specyfiki: ideałów wychowawczych, metod, obrzędowości czy struktury, jako fundamentalnych wyznaczników tego ruchu.

Harcerstwo i szkoła Samorządność harcerska z perspektywy pedagogicznej

Włodzimierz Krysiak

Istnieje wiele określeń istoty samorządności dzieci i młodzieży (idea, zasada pedagogiczna; organizacja – stowarzyszenie; metoda oddziaływania wychowawczego). Pojawiło się też wiele nieporozumień, daleko idących uproszczeń w tej kwestii. Najbardziej niebezpieczne jest wyraźne zawężenie ram samorządności dzieci i młodzieży, tj. rozpatrywanie jej tylko w wymiarze organizacyjnym, czyli sprowadzanie do swoistej – jednej z wielu – organizacji dzieci i młodzieży. Podejście takie w konsekwencji może prowadzić do zaprzeczania jej wartości wychowawczej. W czym, zatem, upatruje się istotę samorządności dzieci i młodzieży? Jedni autorzy stwierdzają, że samorządność wyraża się w znacznej samodzielności i odpowiedzialności dzieci i młodzieży, inni eksponują formy ich zbiorowego działania związane z realizacją własnych celów i własnymi siłami lub też sprawowaniem funkcji, które składają się na kierowanie życiem i działalnością określonej grupy. Jeszcze inni kładą akcent na udział dzieci i młodzieży we współrzędzeniu szkołą lub inną placówką opiekuńczo-wychowawczą.

W najbardziej popularnej dzisiaj „Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku” wydanej pod redakcją T. Pilcha dowiemy się, że samorządność dzieci i młodzieży przejawia się w sferze ich świadomości co do pewnego zakresu swobody i realnej możliwości w tych ramach, samodzielnego kierowania własnym postępo-

waniem związanym z rozwojem indywidualnym zgodnie z powszechnie uznawanymi i preferowanymi wartościami, wraz z braniem odpowiedzialności za swoje czyny. Inaczej i bardziej skrótowo można stwierdzić, że samorządność dzieci i młodzieży **to ich aktywność polegająca na podejmowaniu zadań, ich realizacji, kontroli przebiegu i skutków.**

W literaturze pedagogicznej i psychologicznej wskazuje się na szczególne walory wychowawcze, edukacyjne i rozwojowe dzieci i młodzieży. I tak Aleksander Kamiński twierdził, że wychowanie dzieci i młodzieży przez samorządne uczestnictwo spełnia szczególną rolę w rozwijaniu ich cech społeczno-moralnych, a także przygotowaniu ich do samodzielnego podejmowania decyzji.

W latach sześćdziesiątych w wydawnictwie PZWS ukazała się seria prac pedagogicznych, nazwana Biblioteką Nauczyciela pod redakcją Wincentego Okonia i Bogdana Suchodolskiego. Całość składała się z kilku części, a w jednej z nich obejmującej treści i metody wychowania Aleksander Kamiński przygotował ważną i oryginalną książkę pt. *Samorząd młodzieży jako metoda wychowawcza*. Samorządem zajmował się wcześniej w *Metodzie harcerskiej w nauczaniu i wychowaniu*, gdzie sięgnął do doświadczeń J. Korczaka, a z własnych studiów nad dziejami polskich związków młodzieży zebrał sporo ważnych informacji o działalności samorządu w najbardziej znanych i aktywnie działających związkach.

Także własne doświadczenia autora z harcerstwa i ruchu zuchowego dostarczyły wiele impulsów dla nowoczesnego i w pełni wychowawczego ujęcia zagadnienia samorządu młodzieży. Na przełomie lat 50 i 60 toczyła się ożywiona dyskusja nad rolą i funkcjami samorządu. Czasopisma publikowały wiele propozycji autorskich oraz sprawozdań z praktyki wychowawczej. Sam Aleksander Kamiński opublikował kilka artykułów w „Nowej Szkole” i w „Harcerstwie”, uczestniczył w Zjeździe Oświatowym (2-5 maja 1957 roku), gdzie przedstawił referat dotyczący spraw samorządu uczniów. Zgłosił także własny tekst do zbiorowego wydania materiałów w tomie *Samorząd uczniowski w Polsce w latach 1918-1939*. Uwzględnił problem samorządu uczniowskiego w wydanej w 1960 roku pracy *Aktywizacja i uspołecznienie uczniów w szkole podstawowej*. W 1965 roku poświęcił zagadnieniu samorządu uczniowskiego odrębną publikację, w której zagadnienie samorządu ujął całościowo. Ta ważna i oryginalna pozycja, jak wcześniej wspominałem, zatytułowana *Samorząd młodzieży jako metoda wychowawcza* zawiera wyjaśnienie podstawowych pojęć z uściśleniem istoty samorządności i jej form realizacyjnych, ukazuje samorząd jako formę stowarzyszenia, metodę wychowawczą, zwrac-

ca uwagę na aktualność problemu oraz wskazuje źródła. Jak zawsze w tekstach Kamińskiego, są istotne i dobrze przedstawione zagadnienia mające charakter definicyjny i metodologiczny.

Postaram się odnieść do kilku fundamentalnych tez zawartych w tej publikacji. Cytuję: „*Samorządność jest odmianą zasady postulującej doprowadzenie wychowanka do samodzielnego i świadomego kierowania swym postępowaniem, czyli do autodyscypliny jako formy wyższej od zasady karności zewnętrznej (...) Zasada wychowania indywidualnej samodzielności i samodyscypliny przeniesiona na grunt społeczny przybiera postać samorządności. Samorządność grupy pobudza jej członków do identyfikowania się z celami i zadaniami grupy, uznawania ich za własne i dążenia do realizacji zadań grupy i własnej inicjatywy, własnymi sposobami, własnymi poczynaniami, z poczuciem własnej za nie odpowiedzialności*”. Jest to bardzo ważne i oryginalne ujęcie wprowadzające do dalszych analiz problematyki samorządności w procesie wychowania. Kamiński uznaje, że „*wychowanie w samorządności może być realizowane w różnych grupach społecznych i w różnych postaciach oraz przybierać różne formy*”. Wskazuje na bogate możliwości samorządności w rodzinie, w zakładach wychowawczych typu rodzinnego, w drużynach i świetlicach podwórkowych, w grupach dzieci i młodzieży wzorowanych na stowarzyszeniach społecznych.

Genealogia samorządu jest bogata i ma dawne tradycje wywodzące się z odwiecznej funkcji dziecięcych pomocników, prób nauczania pogładowego w formie republik szkolnych, sejmików, sądów, a także kółek uczniowskich dla najzdolniejszych oraz form samorządności młodzieży uniwersyteckiej znanej i rozwijanej od średniowiecza.

A. Kamiński utwierdza czytelnika w przekonaniu, że samorząd nie jest tylko zasadą wychowania i strukturą instytucjonalną, jest także swoistą metodą wychowawczą, ale „*Nauczyciele i wychowawcy na ogół nie uświadamiają sobie owej metodycznej swoistości samorządu. Nie wiedzą, jak ma postępować wychowawca, jakie ma stosować środki, aby samorząd stał się nasycony atmosferą autentycznej samorządności, instrumentem kształtowania postawy samorządności i w ogóle wychowania społeczno-moralnego*”.

Mówiąc o źródłach swego ujęcia zagadnień samorządności, zwraca A. Kamiński uwagę na brak pełniejszych opracowań, ale skrupulatnie gromadzi wskazania Korczaka, Przanowskiego, Wójcika, a przede wszystkim Ferriere, Foerster, Kerschensteina oraz doświadczeń polskich nauczycieli i wychowawców z lat 1918-1939 w opracowaniu pod redakcją Heleny Kasperowiczowej. Wykorzystał także liczne publikacje i

sprawozdania z lat powojennych oraz materiały i wyniki z dwu konferencji naukowych: z Warszawy z 1958 roku i Łodzi z 1959 roku.

Odnosząc się do zakresu i sensu społeczno-wychowawczego samorządu młodzieży, Kamiński zauważa, że większość nauczycieli i autorów zaczyna swoje propozycje „*od przekazania samorządowi odpowiedzialności za czystość lokalu, za higienę osobistą kolegów, za karność, ład i porządek*”. Ale to nie wystarczy, gdyż samorząd ma służyć zaspokajaniu potrzeb najbardziej odczuwalnych przez młodzież: „*pełny samorząd wznosi się nie na jednym, lecz dwóch filarach: na zainteresowaniach i potrzebach młodzieży oraz na jej obowiązkach*”.

Samorządność to nie aktyw młodzieży, lecz cała młodzieżowa społeczność. „*Tam, gdzie samorząd sprowadza się tylko do niewielkiej grupki aktywistów – nie ma samorządu. Jest zespół młodocianych pomocników wychowawcy – nic więcej (...) Samorząd właściwy to organizacja młodzieżowa szkoły (domu dziecka, internatu), obejmująca całą społeczność młodzieżową całej placówki wychowawczej (...) Samorząd to cały młodzieżowy kolektyw danej szkoły zorganizowany samorządnie i wychowywany metodą samorządności*”. Z bogatej literatury przytacza autor trafne i wyraziste ilustracje tych założeń, a następnie przedstawia podstawowe postacie wychowania społeczno-moralnego. Są to: percepcja społeczna, przystosowanie się do grup społecznych, wychowanie społeczne ukierunkowane przez wychowawcę.

Podstawowym zadaniem wychowania i samorządności jest przygotowanie do wczasów, czyli realizowania czasu wolnego. Służy temu nie tylko aktywność w szkole, ale także w rodzinie i formach edukacji pozaszkolnej. Autor przewiduje, że: „*w niedalekiej przyszłości wychowanie stanie się nie tylko wychowaniem do społeczeństwa ludzi pracy, ale także wychowaniem do społeczeństwa ludzi mających sporo wolnego czasu na odpoczynek, samouctwo, zajęcia amatorskie, oraz ochotniczą pracę społeczną*”.

Szczególnie ważną formą wychowania społeczno-moralnego i ożywienia samorządności jest wychowanie przez uczestnictwo. Podstawą tego wychowania jest aktywna i rozsądna działalność wychowawcy, który jest głównym realizatorem zasady. Ustala, że wychowawcami są nie tylko nauczyciele różnego typu szkół, ale także wychowawcy domów dziecka, internatów, kolonii, instruktorzy świetlic, klubów, domów kultury i inni pracownicy kulturalno-oświatowi.

Z dużą troską autor zauważa, że nie każdy wychowawca nadaje się do kierowania samorządem. Największą przeszkodę w tworzeniu samorządu stanowi silny „*instynkt autorytetu*” i tak zwany „*samorząd dyktatorski*”. Nauczyciele o przesadnie rozwiniętym po-

czuciu autorytetu nie nadają się na wychowawcę inicjującego i inspirującego samorząd młodzieży.

Opiekun samorządu szeroko wykorzystuje współpracę z rodzicami oraz pomoc innych członków rady pedagogicznej. Należy zapewnić młodzieży samorządność, ale także właściwą kontrolę: młodzież „pragnie być kontrolowana”.

Fundamentem metody samorządu jest umiejętne operowanie potrzebami i zainteresowaniami młodzieży. „*W różnych fazach życia różne są zainteresowania, tak jak różne są potrzeby rozwijającej się psychiki i rozwijających się kontaktów społecznych*”.

Samorząd najlepiej funkcjonuje w grupach społecznych, są to grupy formalne lub częściowo formalne. Podstawą samorządu jest zespół, działający na zasadzie dobrowolności. Grupy wychowawcze w ramach samorządu stanowią narzędzie wychowawcze. Organizuje się nowe grupy, rozwija działające, dezintegruje nieformalne szkodliwe wychowawczo.

Każdy zespół może stać się ośrodkiem krystalizacyjnym samorządu. Ważną rolę w samorządzie pełnią przywódcy – przewodnicy, trzeba ich typować i przygotowywać. Przywódcy i członkowie samorządu wyrastają na działaczy społecznych i samorządowych. Samorząd rozwija postawy i nawyki społeczno-moralne pożądane w społeczeństwie obywatelskim i demokratycznym. Autor przytacza bogate przykłady działań samorządnych w szkołach jako form wychowania pośredniego i wskazuje uzyskane korzyści wychowawcze. Obok własnych doświadczeń i przemyśleń zawarł także propozycje i rezultaty aktywności wychowawczej licznych praktyków – wychowawców i opiekunów działań samorządu w naszych szkołach przed wojną i do czasu ukończenia tej książki. Sięga także Kamiński do prac i poglądów innych znanych autorów, a przede wszystkim, Korczaka, Nawroczyńskiego, Suchodolskiego, Hessena, Ferriere, Piageta i wielu innych. Bogata literatura ilustruje nie tylko rzetelny warsztat Kamińskiego, ale ukazuje podstawowe w czasie publikacji inne opracowania, co pozwala rozszerzyć i wzbogacić zagadnienia samorządu jako metody wychowawczej.

Dyskusja nad rolą, fenomenem samorządności i jej znaczeniem w wychowaniu w polskiej myśli pedagogicznej jest nadal aktualna. Wiele autorów w dalszym ciągu podejmuje tę tematykę. Warto przytoczyć niektóre poglądy.

Według Juliana Radziejwica – wychowanie przez działanie samorządne sprzyja:

- uczeniu się przez dzieci i młodzież demokratycznych form współżycia społecznego;
- kształtowaniu postaw gotowości do zachowań prospołecznych, bezinteresownych świadczeń i pomocy dla innych ludzi;

– głębszemu pojmowaniu odpowiedzialności moralnej, znaczenia prawdziwego autorytetu, prawa do odrębności przekonań, tolerancji dla innych, zdolności empatii i rozwijania uczuć wyższych;

- rozwijaniu poczucia godności i wolności osobistej (jako osób prywatnych i jako członków grupy);
- wzmocnieniu poczucia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży – dzięki istnieniu mechanizmów samoobrony grupy wobec zagrożeń z zewnątrz.

Walory samorządności dzieci i młodzieży wg. Juliana Radziejwica i M. Mirgos można dostrzec nie tylko w wymiarze osobowościowym, ale także środowiskowym, tj. kształtowaniu korzystnego środowiska wychowawczego w placówkach edukacyjnych i opiekuńczo-wychowawczych. Samorządność szeroko rozumiana i respektowana sprzyja:

- powstawaniu wewnątrzgrupowych norm społeczno-moralnych, regulujących postępowanie dzieci i młodzieży, ułatwiających odróżnianie zachowań godziwych od niegodziwych, prospołecznych od egoistycznych;
- kształtowaniu poczucia posiadania równych szans we współżyciu z innymi członkami grupy, określonej wspólnoty funkcjonującej samorządnie; dotyczy to ich pozycji wobec praw i obowiązków, ale także szans w zakresie realizacji własnych aspiracji, zamierzeń, planów bliższych i dalszych;

– tworzeniu się w grupie sieci wsparcia społecznego, ukierunkowanego na niesienie sobie wzajemnej pomocy w różnych postaciach, branie współodpowiedzialności za losy jednostek i grupy, rzecznictwo interesów rówieśniczych i korzystania zeń przez różnych członków;

– spontanicznemu nieformalnemu tworzeniu się mniejszych zespołów o odpowiedniej strukturze uwzględniającej potrzeby, zainteresowania, cele i zadania akceptowane przez jej członków;

– wyodrębnianiu się liderów, w wyniku pozytywnie i jawnie działających mechanizmów selekcyjnych, a także powstawaniu i funkcjonowaniu autentycznego przedstawicielstwa dzieci i młodzieży w postaci organów samorządowych;

– rozwijaniu podmiotowości dzieci i młodzieży w procesie wychowania przez tworzenie odpowiednich warunków do kształtowania postaw aktywnych i zaangażowanych, zaradności w różnych sytuacjach, postaw kreatywnych, umiejętności podejmowania decyzji, samokontroli, samooceny, a także samodyscypliny.

Szczególne role samorządności dzieci i młodzieży, jak konstatują dalej J. Radziejwicz i M. Mirgos, uwidacznia się w sferze ich świadomości społecznej, zasobie umiejętności sprawności prospołecznych oraz postawach społeczno-moralnych. Przyczynia się ona wydatnie do:

- opanowania określonej wiedzy m.in. na temat specyfiki grupy społecznej, życia zespołu rówieśniczego,

praw i norm rządzących funkcjonowaniem grup dziecięcych, młodzieżowych formalnych i nieformalnych oraz tych społeczności, swoistości, struktury i typów interakcji społecznych między samymi uczniami, wychowankami a dorosłymi; zasad demokracji społecznej oraz norm społeczno-moralnych; zadań i zasad funkcjonowania organizacji dziecięcych i młodzieżowych;

- przyswojenia pewnych umiejętności i sprawności społecznych oraz organizatorskich, np. współdziałania w zespole i w ramach całej społeczności dziecięcej, młodzieżowej, współdziałania z dorosłymi; stanowienia i przestrzegania norm społecznego postępowania, umowy społecznej; pełnienia różnych ról społecznych; postępowania partnerskiego, rozumienia innego człowieka, jego potrzeb i wspomagania go w trudnych sytuacjach; rozumienia wzajemnej zależności praw i obowiązków uczniów, wychowanków konkretnej placówki oraz członka określonego zespołu; pełnienia funkcji kierowniczych i przywódczych; demokratycznego rozwiązywania konfliktów społecznych; podejmowania decyzji w różnych sytuacjach życiowych;

- kształtowania postaw społeczno-moralnych, prospołecznych, aktywnej postawy wobec problemów swojej placówki, swojej grupy oraz rodziny i wspólnoty lokalnej.

Godne uwagi są również przemyślenia A. Smolańskiego dotyczące walorów pedagogicznych i społeczno-politycznych samorządności dzieci i młodzieży, które pozwalają na przełamanie bierności i właściwe ukierunkowanie ich aktywności:

- sprzyja lepszemu i bardziej pogłębionemu poznawaniu różnych wymiarów rzeczywistości przyrodniczej i społeczno kulturalnej, politycznej i gospodarczej;

- przyczynia się wydatnie do zaspakajania niektórych potrzeb psychicznych (potrzeby nowych doświadczeń, samodzielności, potrzeb afiliacyjnych, poznawczych itp.);

- stwarza okazję do bogatych przeżyć, jest także źródłem satysfakcji i radości;

- pozwala lepiej poznać samych siebie oraz kolegów;

- ułatwia rozwiązywanie problemów wychowawczych pojedynczych osób, grup lub całej społeczności;

- umożliwia właściwe wykorzystanie czasu wolnego.

Samorządność uczniów wg. A. Smolańskiego, jest także nośnikiem szczególnych wartości wychowawczych ze społeczno-politycznego punktu widzenia. Przyczynia się wydatnie do:

- łatwiejszego zrozumienia przez uczniów mechanizmów życia zbiorowego;

- kształtowania u uczniów poczucia odpowiedzialności za sprawy ponadosobiste i publiczne;

- zrozumienia wartości sensownego podziału pracy;

- szybszego i głębszego dojrzewania społecznego, obywatelskiego, narodowego;

- uczuciowego związania ucznia ze szkołą oraz z innymi instytucjami społecznymi, kulturalnymi, gospodarczymi;

- rozwoju zmysłu krytycznego w odniesieniu do urządzeń społecznych oraz zaangażowania w ich praktyczne doskonalenie;

- naturalnego wyrastania jednostek przywódczych, bez których żadne społeczeństwo obejść się nie może.

Łatwo dostrzec, że wiedza o społecznym funkcjonowaniu człowieka, grupy społecznej i szerszej społeczności, umiejętności i sprawności społeczne oraz postawy społeczno-moralne, jakie przyswajają dzieci i młodzież w trakcie aktywności samorządowej, stanowią istotne warunki przygotowania ich do efektywnego uczestnictwa w życiu dorosłym, procesie współpracy międzyludzkiej, w szczególności pełnieniu ról rodziców, nauczycieli, wychowawców itp.

Ideę samorządności najpełniej rozwinęło harcerstwo. W okresie stulecia istnienia i rozwoju tego ruchu wypracowało uniwersalną metodę wspomagania indywidualnego rozwoju i uspołecznienia dzieci i młodzieży w ramach własnej organizacji. Ukształtowało odrębny, spójny system wychowawczy w oparciu o:

- harcerskie ideały (służby, pracy nad sobą, braterstwa);

- metodę harcerską osadzoną na zasadach pozytywności, indywidualności, dobrowolności, wzajemności oddziaływań i świadomości celów;

- kodeks postępowania wyznaczony Obietnicą i Prawem Zucha, Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim;

- osobisty przykład instruktora harcerskiego (starszego brata) i partnerskie stosunki między instruktorem i harcerzem;

- strukturę organizacyjną preferującą uczestnictwo w małych samorządnych zespołach (gromady zuchowe, zastępy, drużyny harcerskie, starszoharcerskie, wędrownicze, kręgi instruktorskie, kręgi seniorów) z własnymi organami samorządowymi np. rady drużyny;

- uczenie i wychowanie przez działanie. Dla każdej grupy wiekowej wypracowany został system metodyczny, bazujący na zabawie w drużynach zuchowych, grze – w drużynach harcerskich oraz wspólnym wychnie w drużynach starszoharcerskich i wędrowniczych;

- program harcerski twórczo dostosowany do potrzeb zuchów i harcerzy oraz oczekiwań społecznych;

- osiągnięcie celów wychowawczych dzięki awansowi organizacyjnemu poprzez pełnienie funkcji, system stopni i sprawności.

Wszystkie elementy harcerskiego systemu wychowawczego są podporządkowane celom nadrzędnym: wychowaniu świadomego obywatela, aktywnego uczestnika społeczności, do której należy, inicjującego działania i podejmującego się pełnienia różnych ról społecznych, wcielającego w czyn ideę służby Ojczyźnie, sobie i innym.

Niektóre elementy harcerskiego systemu wychowawczego są stosowane z powodzeniem między innymi w nowoczesnej pedagogice szkolnej. W latach siedemdziesiątych podjęto nawet próbę transmisji harcerskiego systemu wychowawczego do szkół, wprowadzając realizację jednolitego systemu wychowawczego autorstwa prof. Heliodora Muszyńskiego. Próbowano wpisać teoretyczną i praktyczną wiedzę o harcerstwie w zakres nauk o wychowaniu, co skutkowało na jakiś czas wyłonieniem się pedagogiki harcerskiej. Oba przedsięwzięcia nie przyjęły się na dłużej z różnych zresztą powodów, ale to temat do odrębnej dyskusji. Z punktu widzenia współczesnej pedagogiki nie ma pedagogiki harcerskiej. Harcerstwo jest traktowane jako pedagogia, czyli społeczna praktyka wychowawcza, czy uniwersalna metoda wspomagania indywidualnego rozwoju i społecznienia dzieci i młodzieży w harcerstwie jako wyjątkowym środowisku socjalizacyjnym. (Wyjątkowym ze względu na wymienione we wstępie cechy).

Harcerstwo jest obiektem badań pedagogiki, jako odrębnej dyscypliny naukowej i jest przez nią traktowane jako doktryna pedagogiczna, ideologia wychowawcza, czy ukryty program wychowania. **Bez względu na umiejscowienie, czy klasyfikację harcerstwa w nauce pedagogicznej stanowi ono swoisty fenomen. W toku stuletniej ewolucji nie zatraciło bowiem swojej specyfiki: ideałów wychowawczych, metod, obrzędowości czy struktury, jako fundamentalnych wyznaczników tego ruchu.** Dzięki temu harcerstwo stanowi interesujący obszar badawczy dla pedagogiki i psychologii, nauk społecznych i innych dziedzin naukowych.

Literatura:

1. Kamiński A., *Samorząd młodzieży jako metoda wychowawcza*. PZWS, Warszawa 1965 r.
2. Radziejewicz J., Mirgos M., *O samorządności uczniów w procesie wychowania szkolnego*. NK, Warszawa 1988 r.
3. Smołalski A., *Samorządność jako kierunek poprawy pracy nauczyciela i szkoły*. „Studia pedagogiczne” 1989 r.

dr hab. prof. **Włodzimierz Krysiak**
– Instytut Pedagogiki
Uniwersytet Szczeciński

* Referat został przygotowany na konferencję naukową „Harcerstwo i jego metoda jako element wspierający system wychowawczy współczesnej szkoły”.

„Dziś piękność Twoją
w całej ozdobie
widzę i opisuję, bo...”
Adam Mickiewicz

Portrety Stefan

Jest 21 grudnia 2012 roku. Noga za nogą wlokę się ze swoim siostrzeńcem Marcinem przez hol szpitala na Unii Lubelskiej z nadzieją, że lekarze odejmą mi trochę bólu płonącego gardła. Mijamy po drodze studentów medycyny. Mignęła znajoma postać, ale postradałszy mowę, dopiero po dłuższej chwili zostałam przez dziewczyny zrozumiana i oto Stefan stoi przede mną. *No i co? – jak się wyżarłeś, to już ludzi nie poznajesz?* – mówię mu na powitanie. Odcina się od takich insynuacji, cieszy się i martwi. *I co pani dyrektor – papieroski?* – mówi Stefan konfidentycznie (zawsze miał tendencje do skracania dystansu). No i co mam powiedzieć? Oczywiście, przynajmniej – papieroski. Jeszcze parę ciepłych słów, życzenia świąteczne, padnięcie sobie w objęcia i... po Stefanie w pamięci figlarny uśmiech oraz miłe wrażenie. Aha, jeszcze zdziwienie w oczach koleżanek, gdy ze słowami: „*Zawsze miłe wspominał*” Stefan rzucił mi się na obolałą szyję.

A do mnie jak żywa wróciła przeszłość. Przypomnę sobie wychowawstwo w klasie 3 „a”, bo po rezygnacji z byle jakiej nauczycielki nie miałam komu dać tej niełatwej klasy. A naprawdę trudno jest łączyć obowiązki dyrektora z obowiązkami wychowawcy klasy! To był dla mnie bardzo trudny rok. A najlepsza matura 2008r. Cała historia ze Stefanem w roli głównej. Dziś już nie pamiętam, jaki to był dzień, w każdym bądź razie pisano biologię i podstawową, i rozszerzoną. Zegar wskazywał godzinę 8:30, gdy otworzyły się drzwi sekretariatu. Wparował Stefan z pretensją, że nie ma go na liście z rozszerzoną biologią, a on przecież idzie na medycynę. Nerwy, sprawdzanie... W deklaracji jak wół własnoręczny wpis Stefana, że wybiera biologię poziom pp. Odwrotu nie ma, regulamin nie dopuszcza przed egzaminem żadnych zmian. Wytlumacz to człowieku, Stefano! *Pani dyrektor, co teraz można zrobić?* – pyta. Mówię, zgodnie z wszelakimi regulaminami i prawdą, że nic. Stefan nie wierzy. Słyszę: *Jak się pani boi dzwonić do tego OKE to biorę to na klatę!* Mam ochotę wałnąć go w łeb, a z drugiej strony śmiać mi się chce. Jaki wojowniczy, a wystarczyło poprawnie wypełnić deklarację.

Stefan dostał za swoje. Najpierw pisał biologię pp, potem wszyscy: szkoła, mama Stefana i on sam wypisywali epistoły do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, by w końcu uzyskać zgodę na napisanie przez Stefana rozszerzonej biologii w terminie poprawkowym. Napisał, zdał, jest na czwartym roku medycyny. Jego historia jako przestroga przed niefrasobliwością odżywa przed każdą kolejną maturą.

To tylko jedna z historii ze Stefanem jako bohaterem w roli głównej, a trochę ich było. Nigdy nie wynikały ze złośliwości, premedytacji itp. Wszystko działo się jakoś tak mimo woli Stefana, obok Stefana, bez jego specjalnego zaangażowania. Wszyscy lubiliśmy tego lekkoducha, który musi teraz „brać na klatę” swoje własne problemy. I nawet mu to zgrabnie idzie. Tylko się cieszyć.

Danuta Rodziejewicz

W szczecińskim „Gastronomiku”...

Warto było dać z siebie dużo, ale jeszcze więcej zyskać... Zwłaszcza, że tu zdrowie jest zwycięzcą, a ono jest nieocenione...

Czas na zdrowie

Monika Kroehnke

Zespół Szkół nr 6 w Szczecinie uczestniczył zawsze w zadaniach na rzecz promocji zdrowia, a w ostatnim czasie szczególnie zintensyfikował swoje przedsięwzięcia. W ramach Zachodniopomorskiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie prowadzimy wiele akcji niezbędnych do uzyskania w najbliższym czasie certyfikatu. Przystąpiliśmy do nowego programu KIK w ramach projektu SPPW. Napisaaliśmy program pt. „*Moda na Zdrowie*”, który ma na celu zwiększanie świadomości żywieniowej w szkołach programowo niższych. Realizowaliśmy już trzeci raz z rzędu program oparty o „*Kształtowanie zdrowego modelu żywieniowego poprzez spożycie ryb i ich przetworów wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w Szczecinie nt. „Ryba w roli głównej”*” w ramach współpracy z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technologicznym. Ponadto bierzemy aktywny udział w wykładach „*Szkoły Zdrowia*” w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, których gospodarzem jest profesor Jacek Rudnicki dr hab. nauk medycznych PUM w Szczecinie. Organizowane były *Dni Zdrowia*, jak: *Dzień wody*, *Dzień otyłości*, *Dzień różowej wstążeczki*, *Dzień bez papierosa* oraz *Dni zdrowia na Dniach Otwartych Szkół*. W ramach propagowania zdrowego stylu życia w obrębie społeczności szkolnej zrealizowaliśmy program „*W zdrowym ciele zdrowy duch – wiedza, dieta oraz ruch*”.

Ponadto w szkole młodzież poszerza swoją wiedzę, którą może pochwalić się na *Olimpiadach o Żywieniu i Żywności* realizowanych chyba od zawsze, ale w ostatnim czasie także swoim udziałem i osiągnięciami w kolejnej olimpiadzie o Promocji Zdrowego Stylu Życia i PCK.

W 2012 roku przystąpiliśmy do ogólnopolskiego konkursu „*Czas na Zdrowie*”. To przedsięwzięcie również miało na celu promocję zdrowia w szerokim tego słowa znaczeniu. Konkurs składał się z dwóch etapów. I etap – to „*Rozgrzewka*”, II – to „*Festyn Zdrowia*”. Przystąpiliśmy do akcji, realizując szereg działań oddzielnie dla każdego z nich.



Uczestnicy konkursu „Czas na Zdrowie”. Od lewej: Aleksandra Kędzierska, Mirella Solińska, Joanna Jaremek, Małgorzata Wnuk, Małgorzata Krasa, Natalia Bajorek, Katarzyna Pospychała, Elwira Sajkowska, Karolina Rugał, Michał Czecholiński.

Zdrowa „Rozgrzewka”

Akcję rozpoczęliśmy „*Rozgrzewką*”, do której została ułożona prezentacja multimedialna składająca się – zgodnie z wymaganiami – z maksymalnie 15 slajdów. Dołączono mapkę z gospodarstwami ekologicznymi naszego regionu, co również było wyzwaniem dla zespołu. Na apelu przedstawiliśmy scenkę z podziałem na role pt. „*Żyj zdrowo*”. Prezentacja miała za zadanie rozbawić, ale również uświadomić wszystkim, jak prowadzić higieniczny tryb życia. Bohaterem scenki była otyła cebula, która dzięki radom przyjaciół zmieniała się w wiosenny szczypior. Aktorzy byli przebrani za warzywa i owoce. Wystrój również nawiązywał do prezentacji. Oglądający przyjęli przedstawienie o prozdrowotnych treściach z aplauzem i zainteresowali się kolejnymi wydarzeniami, jakie miały mieć miejsce w formie „*Festynu Zdrowia*”. Zaproszenie zostało przekazane tą drogą, jak również drogą elektroniczną na stronie internetowej naszej szkoły; zostały także przygotowane plakaty i ulotki informacyjne. W tym celu młodzież poprowadziła również happening w klasach.

Szkółę reprezentował zespół „*EKO kucharzy*” w liczbie dziesięciu uczniów wraz z opiekunem, czyli moją osobą, a także szeroką grupą całej społeczności szkolnej, bardzo zaangażowanej w powyższe przedsięwzięcie. Wyniki mówią same za



Pan prof. Jacek Rudnicki.



Nasi goście (od lewej): wicedyrektor ARR OT w Szczecinie pan Włodzimierz Różański, pan prof. Jacek Rudnicki dr hab. nauk medycznych PUM w Szczecinie, pani dyrektor Janina Krajewska, pani wicedyrektor Ewa Chmiela, pani wicedyrektor Małgorzata Taczala, opiekun zespołu Monika Kroehnke.

siebie. **Zdobyliśmy pierwsze miejsce za Festyn Zdrowia i trzecie za Rozgrzewkę na poziomie szkół ponadgimnazjalnych w Polsce.** Wyniki konkursu zostały podane na stronie akcji www.czasnazdrowie.fundacijabos.pl

Festyn zdrowia

W czasie Festynu Zdrowia gościliśmy w murach szkoły osobistości naszego miasta. Zaproszenie przyjął pan profesor **Jacek Rudnicki**, dr hab. nauk medycznych, neonatolog, ordynator Kliniki Patologii Noworodków PUM w Szczecinie, który wygłosił prelekcję „Natura najlepszym nauczycielem lekarza”. Specjalistą w dziedzinie sportu był czołowy polski maratończyk, trener, autor wielu książek o tematyce sportowej m.in. pt. „Maraton”, „Biegiem przez życie” – **Jerzy Skarżyński**. Pan Jerzy Skarżyński był reprezentantem Polski w pucharze świata i Europy w maratonie, w 1989 roku zwycięzcą Maratonu Warszawskiego, trzykrotnym medalistą mistrzostw Polski. Podzielił się wiedzą na temat sportu i jego wpływu na nasze życie, mówił o korzystnym uzależnieniu od aktywności fizycznej, pozytywnych efektach sportu.



Pan Jerzy Skarżyński.

Naszym gościem był także wicedyrektor Agencji Rynku Rolnego Oddziału Terenowego w Szczecinie pan **Włodzimierz Różański**, reprezentujący w dniu Festynu Zdrowia pana dyrektora **Marka Jakubiaka**, pełnił on również funkcję sponsora nagród w konkursie „Ekologia to nie moda”, w którym wzięła udział nasza młodzież. Przedsięwzięcie zostało opisane i opatrzone licznymi fotografiami na stronie Agencji Rynku Rolnego www.arr.gov.pl

Na Festynie Zdrowia była z nami pani **Alicja Hoffman**, makrobiotyk, udzielająca konsultacji i lekcji gotowania, absolwentka The Kusi Institute of Europe w międzynarodowym centrum edukacji makrobiotycznej w Amsterdamie, która ofiarowała szkole swoją książkę „Cafe Credo” oraz dwa wydania nowego pisma ekologicznego Eco Styl. Nawiązaliśmy współpracę, aby szerzyć wiedzę na temat wpływu pożywienia na los człowieka. Tego dnia i nie tylko towarzyszyły nam pani **Ewa Mirkiewicz** z Centrum Dietetyki i Edukacji Żywnościowej „Salvere”, dzięki której istniała możliwość dokonywania pomiarów antropometrycznych i ich analizy, pani **Agnieszka Cieślicka** z sekcji Informacji i Promocji Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Szczecinie, pani **Alicja Narożna** – koordynator do spraw programów prozdrowotnych i zdrowego odżywiania, która przedstawiła „Zasady żywienia młodzieży w wieku 16-18 lat” w wybranych klasach w dogodnym dla nas terminie.

Zaproszenia również otrzymali: pani **Magdalena Stachel** – kierownik Oddziału Oświaty Zdrowotnej i promocji zdrowia PSSE w Szczecinie, pani **Lidia Ordysińska** – właścicielka gospodarstwa ekologicznego „Kozi Gródek” w Wołczkowie oraz pani **Barbara Gondek** z Polskiego Radia Szczecin.

Nasi goście reprezentowali specjalności w swoich dziedzinach, tj. medycynę i zdrowie, aktywność fizyczną, kulinaria i zasady żywienia oraz ekologię i inne ważne działania prozdrowotne, a co najważniejsze – zaszczycili nas swoją obecnością w tak ważnym dla nas wydarzeniu.

Zgodnie z zadaniami konkursu zostały spopularyzowane filmy o wspólnym tytule „Śmietnik w mojej głowie”, których prelekcja odbywała się zarówno w sali gimnastycznej, jak i w wyznaczonych salach. Powyższe materiały uzyskaliśmy od organizatora konkursu z możliwością wykorzystywania ich również w innym czasie i zależnie od potrzeb. A na pewno takie wystąpią, co zaobserwowaliśmy po reakcji młodzieży...



Zajęcia sportowe.

Oczywiście na Festynie Zdrowia nie mogło zabraknąć aktywności fizycznej, jak i poczęstunku zdrową żywnością, ale i nie tylko....Wszystkie te elementy naszego święta były wzajemnie przeplatające, a zarazem chronologicznie poukładane.

W zdrowym ciele...

Zajęcia sportowe w formie układu tanecznego przy akompaniamencie muzyki, do którego włączyła się większość obecnych poprowadziła nasza koleżanka wychowania fizycznego. Mimo że układ wymagał niemało siły, nie mówiąc już o wdzięku i wytrzymałości, bo trwał kilkadziesiąt minut, daliśmy radę, i to z uśmiechem.

Ta sama osoba zorganizowała rajd rowerowy do rezerwatu przyrody w Świdwiu, który wystartował spod Zespołu Szkół nr 6 w Szczecinie, a wzięli w nim udział uczniowie, absolwenci, nauczyciele i inni chętni. Po przejechaniu ok. 70 km trasy na szlaku: Szczecin – Mierzyn – Skarbimierz – Dołuje – Dobra – Stolec – Świdwie – Szczecin, wspólnym ognisku i prelekcji ze znakomitym pokazem slajdów poprowadzonej przez gospodarza rezerwatu pana **Kazimierza Olszanowskiego**, rajd dobiegł końca.

Młodzież podczas tej wycieczki poznała walory przyrodnicze okolic Szczecina, nauczyła się spędzać czas wolny inaczej niż przed komputerem, z pożytkiem dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Ponadto nauczyła się także orientacji w terenie, rzetelności i wytrwałości w dążeniu do celu, współpracy z innymi, poszanowania dla dziedzictwa kulturowego i tradycji oraz dbałości o sprawność fizyczną i zdrowie, a także kształtowania postaw proekologicznych. Rajd okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Młodzież kipiała energią i wyraziła ochotę udziału w podobnych formach aktywności ruchowej w przyszłości.

Zdrowie na talerzu

Tego dnia, przy współpracy z producentami i sklepami zdrowej żywności z naszego regionu przygotowane były stoiska. Wśród wystawców należy podkreślić obecność: Wakame, Bliżej Natury, Tast, Eko

Vitae i innych. Wystawiono stoiska z żywnością charakterystyczną dla określonych sklepów, restauracji czy hodowców. Były produkty zbożowe, takie jak makarony, kasze, były suszone owoce, nabiał ekologiczny. Inni zaprezentowali ciasta, ciasteczka i pieczywo wykonane na bazie zdrowych produktów. Kolejny sklep podzielił się z nami wyśmienitymi herbatami i sokami, wyciskanymi ze świeżych owoców. Podkreślono również wagę olejów i innych cennych produktów z pozostałych grup produktów spożywczych.

Przy innych stoiskach nasi uczniowie udzielali informacji o określonych produktach ekologicznych. Nauczyciele przekazali materiały edukacyjne z terenów ekologicznych, np. z gospodarstwa ekologicznego „Domek na Górcze”. Dzięki temu utworzono kolejne stoisko ekologiczne. Dostaliśmy jabłka i marchewki, a także snopki siana, które ściśle nawiązywały do bliskiego naturze stylu życia i bardzo podkreślały klimat spotkania. Nasza koleżanka sporządziła chleb oraz dżem, domowej roboty oczywiście, które degustowaliśmy podczas Festynu Zdrowia.

Wszystkie gospodarstwa opatrzone były swoim logo, przygotowano gabloty tematyczne (z informacjami i zdjęciami), a także rozłożone były ulotki informujące o produktach.

Stoiska cieszyły się dużym zainteresowaniem, bardzo często padały pytania o zdrowy tryb życia oraz prośby o rady związane ze zdrowym odżywianiem. Swoje stoiska wystawiło i wspierało nas Centrum Dietetyki i Edukacji Żywnościowej „Salvere” oraz Sekcja Informacji i Promocji Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Szczecinie.

Zespół reprezentujący „EKO kucharzy”, przy pomocy nauczycieli zajęć technologii gastronomicznej oraz kolegów z innych klas, przygotował na festyn poczęstunek, który serwowali uczniowie wybranych klas z nauczycielką obsługi konsumenta. Potrawy były sporządzone zgodnie z zasadami zdrowego żywienia, z produktów eko, przede wszystkim z marchwi, jabłek i jaj oraz kaszy.



Wręczenie nagród przez pana Włodzimierza Różańskiego za udział w konkursie „Ekologia to nie moda”.



Poczęstunek na Festynie Zdrowia.

Bardzo istotne dla zdrowia jest uzupełnianie płynów, toteż przygotowaliśmy napoje: sok z marchwi (marchew, jabłka, cytryna, cukier trzcinowy, woda mineralna), serwowaliśmy również wodę z cytryną.

Były też surówki. W skład serwowanej „surówki młodości” wchodzi: seler, jabłka, orzechy włoskie, rodzynki, śmietana 12 %, miód naturalny, łyżka soku z cytryny. Wykonaliśmy również „surówkę wielowarzywną” składającą się z marchwi, kukurydzy, rodzynek, oleju i przypraw do smaku. Inną sporządzoną przez nas surówką była wykonana na bazie kapusty, pora, koperku, pietruszki zielonej, oleju i przypraw do smaku „surówka zielona”, bogata w kwas foliowy, którego nam brakuje szczególnie po długiej zimie i wiośnie. Następnie różne warzywa pokroiliśmy w słupki i umieściliśmy na półmiskach. Kolorowe, bogate w witaminy, można łączyć z różnymi „dipami”, np. ogórkowym, czosnkowym, musztardowym, tatarskim oraz naturalnym. Do tych sosów również idealnie pasowały „kotleczki gryczane”, które sporządzone zostały z jaj, mleka, mąki, kaszy gryczanej, oleju, soli, jogurtu naturalnego i świeżego tymianku.

Nasi cukiernicy wraz z nauczycielami przygotowali coś na słodko – pyszne i zdrowe ciasteczka owsiane. W tym przypadku zadbał o obecność błonnika pokarmowego zawartego w płatkach owsianych ciasteczek.

Dni zdrowia

Ważnym akcentem ogólnopolskiego konkursu „Czas na Zdrowie” były systematycznie przygotowywane tablice informacyjne o promocji zdrowia, zgodnie z obchodzonymi w Polsce, Europie i na świecie wydarzeniami temu poświęconymi.

Zorganizowano Dni Zdrowia, takie jak:

– *dzień wody*, gdzie umieszczono tablice z informacją o bilansie wodnym, gospodarce wodnej, rodzajach wód mineralnych i mineralizowanych itd.;

– *dzień zdrowia*, podczas którego podano zasady racjonalnego odżywiania, talerz zdrowia, piramidę żywienia itd.;

– *dzień otyłości* – tym razem pokazane zostały zasady obliczania BMI i WHR, siatka centylowa, czynniki wpływające na rozwój chorób cywilizacyjnych, profilaktyka i inne;

– *Dzień Różowej Wstążeczki* związany był z umieszczeniem informacji dotyczących badań cytologicznych, mammograficznych i innych;

– *dzień bez papierosa* zawierał informacje dotyczące śmiertelności, rozwoju chorób pod wpływem dymu tytoniowego itp. szkolnej.

Tablice wraz z dodatkowymi materiałami edukacyjnymi znalazły swoje miejsce na Festynie Zdrowia, gdzie stanowiły główny element dekoracji wraz z aforyzmami o żywieniu, w tym naszego patrona Mikołaja Reja.

Informacje o wybranych dniach i podobnych wydarzeniach można znaleźć na stronie naszej szkoły w zakładce Promocja Zdrowia-Czas na Zdrowie lub w aktualnościach.

Widać warto było dać z siebie dużo, ale jeszcze więcej zyskać... Zwłaszcza, że tu zdrowie jest zwycięzcą, a ono jest nieocenione...



Stoiska z żywnością ekologiczną.



Monika Kroehnke
– nauczyciel podstaw żywienia w Zespole Szkół nr 6 w Szczecinie. Absolwentka Akademii Rolniczej w Szczecinie na Wydziale Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności. Studia podyplomowe: Poradnictwo Dietetyczne na SGGW na Wydziale Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji w Katedrze Dietetyki w Warszawie oraz Organizacji i Zarządzania Oświatą na Akademii Rolniczej w Szczecinie na Wydziale Ekonomii i Organizacji Gospodarki Żywnościowej, a także Studium pedagogiczne na Akademii Rolniczej w Szczecinie

Stary problem, nowe wyzwania

Nastolatek z ADHD

Koło Pomocy Dzieciom z ADHD Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Zachodniopomorski Oddział Regionalny wraz z partnerami: Zachodniopomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie oraz „Poza Schematami” w Warszawie zorganizowało 1 marca 2013 roku kurs i konferencję pod hasłem „Nastolatek z ADHD – stary problem, nowe wyzwania”. Odbłyły się dwa bloki szkoleniowe – wykład „*Nastolatek z ADHD – stary problem, nowe wyzwania*” oraz warsztat „*Strategie pracy z nastolatkiem z ADHD w szkole – motywacja, zaburzenia koncentracji uwagi i planowania*”.

Wykład był kierowany do szerokiego spektrum odbiorców, tj. rodziców dzieci z ADHD, nauczycieli, wychowawców, pedagogów, psychologów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, w których uczą się dzieci z ADHD oraz do osób zainteresowanych tą tematyką. W warsztatach uczestniczyli nauczyciele, którzy bezpośrednio pracują z młodzieżą z ADHD.

Szkolenia prowadził dr n. med. Artur KOŁAKOWSKI, specjalista psychiatry, specjalista psychiatrii dzieci i młodzieży, psychoterapeuta poznawczo-behawioralny, superwizor – dydaktyk PTPiB, specjalista w diagnozie i leczeniu ADHD oraz w terapii behawioralnej i poznawczej trudnych zachowań.

Motywy przewodnim spotkania było ukazanie funkcjonowania dziecka z ADHD i różnic w metodycznym podejściu rodziców i nauczycieli do dziecka z ADHD w dwóch obszarach:

- * zanim skończy się „ochrona”, tj. do gimnazjum
- * gdy skończy się „ochrona”, tj. po gimnazjum.

Celem kursu i konferencji było uświadomienie ich odbiorcom konieczności wspólnego działania na każdym etapie nauki dziecka z ADHD, pokazanie korzyści, jakie może przynieść wzrost świadomości i znajomości problemu, a następnie ewentualnych powikłań ADHD. Praca rodziców i nauczycieli z nastolatkiem z ADHD na przełomie szkoły gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej ukierunkowana jest na dwa cele: zapanować nad objawami choroby i nie dopuścić do powikłań ADHD.

Przejście dziecka z gimnazjum na kolejny etap edukacji jest wyrwaniem go z otoczenia, w którym wszyscy znają „reguły gry”. Z oswojonego obszaru dziecko wraca do nowego środowiska, w którym nie chroni go już ustawa o obowiązkowej edukacji, więc bez uświadomienia problemu nauczycielom i rodzicom nie może być mowy o wspólnym dialogu. Nauczyciele w szkołach ponadgimnazjalnych, odnajdując w świadomy sposób ucznia z ADHD mogą zastosować techniki radzenia sobie z objawami choroby, aby:

- * nie dopuścić do zaprzepaszczenia pracy swoich poprzedników ze szkoły podstawowej i gimnazjum,
- * nie dopuścić do faktu przerwania nauki przez nastolatka z ADHD, bądź kontynuacji tej nauki na gruncie nieprzystosowanym do jego możliwości,
- * usprawnić prowadzenie codziennych zajęć z nastolatkiem z ADHD,

* umożliwić młodemu człowiekowi przejście przez okres edukacji w taki sposób, by nie dopuścić do powstania powikłań choroby, a tym samym pozwolić mu na wejście w dorosłe życie bezkolizyjnie.

Zespół hiprekinetyczny (ADHD) jest najczęstszym zaburzeniem wieku rozwojowego, dotyczy średnio 3-5 % dzieci w młodszym wieku szkolnym, ok. 3-15 % populacji dzieci w wieku szkolnym, oznacza to więc, że w przeciętnej polskiej klasie jest od 1 do 4 uczniów, którym choroba skutecznie utrudnia prawidłowe funkcjonowanie. Na podstawie licznych badań szacuje się, że na całym świecie zaburzeniem tym dotkniętych jest od 2 % do 9,5 % dzieci. Wśród 70% dzieci z ADHD po 10 roku życia występują zaburzenia zachowania (jeżeli wcześniej nie podejmie się odpowiednich interwencji terapeutycznych). Osoby te narażone są na uzależnienia, niepowodzenia w pracy, niepowodzenia w związkach partnerskich. Dużym niebezpieczeństwem jest również wstąpienie do grup przestępczych, problemy z przestrzeganiem prawa.

Województwo Zachodniopomorskie nie posiada oficjalnych statystyk mówiących o liczbie dzieci chorych na ADHD (GUS, NFZ). Dzięki dziewięcioletniej działalności Koła Pomocy Dzieciom z ADHD, TPD ZOR mogliśmy stworzyć własną statystykę i policzyć dzieci z ADHD, które pojawiły się przez te lata w naszej organizacji. Oto wyniki:

Rok działalności Koła	Liczba dzieci z ADHD
2004/2005	55
2005/2006	19
2006/2007	28
2007/2008	37
2008/2009	36
2009/2010	40
2010/2011	40

Powyższe dane liczbowe świadczą o tym, iż skala problemu jest bardzo wysoka, mając świadomość, że duża liczba dzieci chorych i z podejrzeniem choroby nie trafiła jeszcze do naszego Koła i Placówki Wsparcia Dziennego Dla Dzieci i Młodzieży z ADHD. Biorąc pod uwagę tak szeroki aspekt zagrożeń społecznych wynikających z objawów choroby, Koło Pomocy Dzieciom z ADHD działa na rzecz tworzenia coraz lepszych warunków społecznych, które umożliwią dzieciom nadpobudliwym wykorzystanie talentu i drzemającego potencjału intelektualnego, z pożytkiem dla nich samych,

jak również dla społeczności, w której przyjdzie im żyć. Zadaniem nas dorosłych: rodziców, nauczycieli, lekarzy, psychologów jest wszechstronna pomoc dziecku (właściwe metody wychowawcze, wczesna diagnostyka, psychoterapia, socjoterapia, dostosowanie metod edukacyjnych do możliwości dziecka, farmakoterapia).

xxx

Patronatem honorowym wydarzenie objęli: prezes TPD Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego Zygmunt Pyszkowski, dyrektor Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Urszula Pańska, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego Oddział w Szczecinie prof. dr hab. Jerzy Samochowicz.

Patronem medialnym była TVP Oddział w Szczecinie, organizatorów wsparło medialnie także Radio Szczecin, Radio Eska, Kurier Szczeciński.

Zorganizowanie tak dużego przedsięwzięcia nie byłoby możliwe, gdyby nie partnerzy projektu: Janssen Ciiag Polska – koncern farmaceutyczny, Beata Rolak – absolwentka Wyższej Szkoły Sztuki Użytkowej, grafik, Marek Żak – Usługi Reklamowe.

Wydarzenie wsparli szczególnie goście: Barbara Boraś-Bogumił – wiceprezes TPD Zachodniopomorski Oddział Regionalny, Henryk Zabrocki – wiceprezes Zarządu Oddziału Okręgowego TPD w Koszalinie, Izabela Gorzkowska – lekarz specjalista psychiatrii dzieci i młodzieży, certyfikowany psychoterapeuta PTP, Małgorzata Moś – wykładowca Uniwersytetu Szczecińskiego, Wydziału Humanistycznego, Instytutu Pedagogiki, która specjalizuje się w dyscyplinach: pedagogika i teoria wychowania.

Opracowały:

– **Tamara Olszewska,**
psychopedagog
– **Joanna Rysz,**
trener coachingu

„Fryderyk Chopin” w kraju Na stoczni i na Bałtyku

Po 7-miesięcznej nieobecności powrócił do kraju nasz piękny bryg STS „Fryderyk Chopin”, gorąco powitany 10 bm. w porcie macierzystym czyli w Szczecinie. Na powracającą z Karaibów – via Azory – drugą podmiannę młodzieżowej „Niebieskiej Szkoły” czekała na Wałach Chrobrego duża grupa rodziców, kolegów i załogantów pierwszej zmiany, a także żeglarzy i wszystkich przyjaciół i sympatyków żaglowca i żagli. Przedstawiciel władz Szczecina zastępca prezydenta miasta Krzysztof Soska przekazał piękny bochen chleba kapitanowi Tomaszowi „Ostremu” Ostrowskiemu, potem były łyzy radości powitania – ale także pożegnania z załogą – później wspomnienia, rozmowy, wywiady, sesje zdjęciowe na pokładzie i na nabrzeżu...



Była też konferencja prasowa, z udziałem armatora żaglowca Piotra Kulczyckiego, obu kapitanów – „Ostrego” i Andrzeja Mendiagrała, a także Jerzego Raduchy, wicedyrektora Wydziału Kultury UM Szczecin, odpowiadającego za przygotowanie reprezentacji Szczecina do udziału w słynnych tegorocznych regatach TTSR i ich szczecińskiego finału. Wspominało też ubiegłoroczne zwycięstwo żaglowca w regatach, a kapitan „Ostry” odbierał dodatkowe gratulacje jako laureat prestiżowej Nagrody im. Leszka Wiktorowicza. Po jednodniowym postoju w Szczecinie żaglowiec ruszył do Gdyni, gdzie przejdzie tradycyjny wiosenny remont i już w połowie maja wróci na morze, pozostając tym razem aż do połowy września na Bałtyku, realizując kolejne rejsy. Największą wakacyjną przygodą na pokładzie „F.Chopina” będzie kolejny udział żaglowca w tegorocznej bałtyckiej edycji TTSR, z oficjalną młodzieżową reprezentacją Szczecina na pokładzie, z kapitanem „Ostrem”. Na trasie zapowiada się ostra walka i duża konkurencja, do udziału w regatach zgłosiło się już ponad 100 jednostek, w tym rekordowa liczba dużych żaglowców klasy A. Rewelacyjnie zapowiada się wspomniany szczeciński finał regat – oby równie zwycięski dla naszych załóg jak w ubiegłym roku. Na bałtyckiej trasie regat z pewnością będzie co najmniej kilkadziesiąt polskich jachtów i załóg (np. w 2007 r. było 30 naszych), a kolejne wybierają się na ich zakończenie i finałowy zlot żaglowców w Szczecinie, w dniach 3-6 sierpnia br. Będzie to z pewnością prawdziwe żeglarskie święto Polski i Bałtyku. Szczecin już zaprasza...

Tymczasem ruszają też ogólnopolskie naborry młodych żeglarzy – uczniów szkół gimnazjalnych i średnich, na kolejną III. edycję „Niebieskiej Szkoły – lekcji na całe życie” na pokładzie „F. Chopina”, tradycyjnie z zimowym transatlantyckim rejsiem ze Szczecina na Karaiby i z powrotem. Żaglowiec wyruszy ze Szczecina już 15 września br., wróci do kraju 1 kwietnia 2014 r., a dwie dwumiesięczne tury „Szkoły” odbędą się w międzyczasie na trasie Lizbona – Martynika i Martynika – Szczecin (szczegóły na „3oceans-sts fryderyk chopin”). Niezapomniana przygoda na Atlantyku i pod słońcem Karaibów czeka na chętnych. Oczywiście wśród załogi żaglowca są też nauczyciele, którzy podczas rejsu realizują z uczniami obowiązkowy program szkolny.

Warto dodać, że wśród krajowych i międzynarodowych załóg żaglowca wielokrotnie była też nasza młodzież, m.in. laureaci naszego Programu, i oczywiście oficjalna reprezentacja Szczecina i Pomorza Zachodniego podczas regat TTSR, czyli także szczecińscy uczniowie i studenci. Również na powitanie żaglowca byli przedstawiciele naszych Kół, w tym m.in. najliczniej z niezawodnego „żeglarskiego” przedszkola PP 27, i uczniowie ZCEMiP (na zdjęciach). Niektórzy – starsi z nich – będą z pewnością na pokładach „Daru Szczecina”, „Magnolii”, „Zrywa”, „Urtici”, „Fryderyka Chopina” i „Kapitana Borchardta”, na trasie TTSR 2013...

Tekst i zdjęcie: **Wiesław Seidler**

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Spotkania, konkursy...

Tekst i zdjęcia: Wojciech Tomczak

Agnieszka żegluje...

13 marca 2013 r. gościem Zespołu Szkół nr 5 w Szczecinie była Agnieszka Skrzypulec, reprezentantka Polski w żeglarskim w klasie 470, uczestniczka Letnich Igrzysk Olimpijskich 2012 i wielokrotna mistrzyni Polski. Na spotkanie zorganizowane przez nauczycieli – opiekunów Szkolnych Kół Edukacji Wodnej i Żeglarskiej przy ZS nr 5 przybyli liczni goście oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 53, 68, Gimnazjum nr 12, 43 oraz licealiści z ZS nr 8 i ZCEMiP.

Pani Agnieszka opowiadała o swojej przygodzie z żeglarstwem i ciężkiej pracy sternika. Zachęcała młodzieży do nauki geografii i fizyki, bo wiedzę zdobytą na tych przedmiotach wykorzystuje dziś w żeglarskim. Z uśmiechem na twarzy odpowiadała na liczne pytania zadawane przez dzieci i młodzież.

Na pytanie „czym zajmuje się poza żeglarstwem?”, odpowiedziała, że jest studentką IV roku budownictwa na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym. Najwięcej pytań zadawały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 68, zaangażowane w Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej.

Marzenie pani Agnieszki to ... zdobyć medal olimpijski Rio2016. Na zakończenie spotkania, każdy z uczestników mógł jeszcze porozmawiać z bohaterką spotkania i otrzymać jej autograf.



Tomek najlepszy

14 marca 2013 r. odbyła się VII edycja konkursu „Z wiatrem w żaglach po oceanach wiedzy” organizowany przez Gimnazjum nr 37 przy Zespole Szkół nr 10. Tematem wiodącym konkursu jest życie kpt. Ludomira Mączki.

Do konkursu przystąpiła młodzież z Gimnazjum nr 6, 8, 27, 37 oraz Centrum Żeglarskiego. Konkurs podzielony został na dwa etapy. W pierwszym uczniowie otrzymali testy wielokrotnego wyboru, składające się z 20 pytań. Po rozwiązaniu testów komisja konkursowa wyłoniła 5 najlepszych zawodników,

którzy przeszli do drugiego etapu. Byli to: Tomasz Pakuła, Michał Król, Michał Kanciała, Klaudia Lewandowska i Julia Banaszek. Zawodnicy prezentowali wysoki poziom przygotowania, a ich rywalizacja była bardzo wyrównana. Po chwili odpoczynku zawodnicy stanęli do dalszych zmagania.

Najlepszym okazał się Tomasz Pakuła z Centrum Żeglarskiego, który w obu etapach zdobył największą ilość punktów i zajął I miejsce w konkursie.



„Statek moich marzeń”

Międzyszkolny konkurs plastyczno-informatyczny pt. „Statek moich marzeń” został rozstrzygnięty. Druga edycja konkursu została zorganizowana w Szkole Podstawowej nr 53 im. Fryderyka Chopina w Szczecinie przez opiekunki Szkolnego Koła Edukacji Morskiej i Żeglarskiej, p. Emilię Piskorowską oraz p. Jadwigę Piłatowską. Ogłoszenie wyników, wśród licznie zgromadzonych uczestników i rodziców, odbyło się 15 marca br. Prace wykonywane były w kilku kategoriach; praca komputerowa, praca przestrzenna oraz praca plastyczna. Komisja konkursowa miała dużą trudność w wyborze najlepszych prac ze względu na ich ogromną ilość, wysoki poziom wykonania oraz zróżnicowanie technik.

Ostatecznie nagrody zdobyli:

W kategorii: Praca komputerowa

I miejsce – Jakub Kocimski z SP 37 w Szczecinie, nauczyciel p. Joanna Łykowska

II miejsce – Kacper Kłembowski z SP 53 w Szczecinie, nauczyciel p. Iwona Król-Ostrowska

III miejsce – Anna Karwowska z SP 37 w Szczecinie, nauczyciel p. Joanna Łykowska

W kategorii: Praca przestrzenna, ze względu na wysoki poziom przyznano dwa pierwsze i dwa drugie miejsca:

I miejsce – Gabriela Wietecha z SP 51 w Szczecinie, nauczyciel p. Marta Hanczewska

I miejsce – Katarzyna Kłembowska z SP 53 w Szczecinie, nauczyciel p. Grażyna Wawrzyniak

II miejsce – Eliza Kubus z SP 68 w Szczecinie, nauczyciel p. Jolanta Pińkowska

II miejsce – K. Łyziak z SP 45 w Szczecinie, nauczyciel p. Agnieszka Dybisławska

III miejsce – Patryk Małyżko z SP 42 w Szczecinie, nauczyciel p. Jolanta Pieszak

W kategorii: Praca plastyczna, również przyznano po dwa pierwsze, drugie i trzecie miejsca oraz 3 wyróżnienia:

I miejsce – Wiktoria Paszko z SP 42 w Szczecinie, nauczyciel p. Ura i Joanna Pieszak

I miejsce – Aleksander Byczyński z SP 45 w Szczecinie, nauczyciel p. Małgorzata Szczypińska

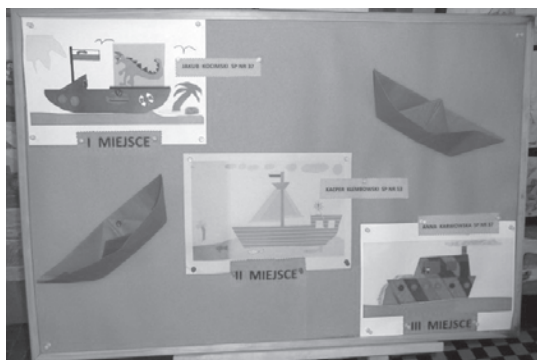
II miejsce – Małgorzata Bajor z Centrum Żeglarskiego w Szczecinie, nauczyciel p. Wojciech Zakrzewski

II miejsce – Klaudia Łyczykowska z SP 5 w Szczecinie, nauczyciel p. Ewa Banaś

III miejsce – Natalia Kwiatkowska z Zespołu Szkół Szpitalnych w Szczecinie, nauczyciel p. Katarzyna Rupert

III miejsce – Kornelia Siemińska z SP 68 w Szczecinie, nauczyciel p. Jolanta Pińkowska

Dyplom wyróżnienia – Dawid Przybylski z SP 37 w Szczecinie, nauczyciel p. Dorota Klimek; Patryk Jakubowski z SP 44 w Szczecinie, nauczyciel p. Karina Czerechowicz; Maciej Bolesta z Zespołu Szkół nr 10 w Szczecinie, nauczyciel p. Jolanta Perepecza.



Znają morze, znają Pomorze

18 marca br. w Pałacu Młodzieży odbyły się eliminacje do kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Ligi Morskiej i Rzecznej pt. „Młodzież na Morzu 2013”. Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Celem konkursu jest popularyzowanie wśród dzieci i młodzieży wiedzy o:

* morzu i oceanach oraz ich gospodarczym wykorzystaniu,

* ochronie środowiska wodnego,

* żeglarskim,

* Marynarce Wojennej,

* zasłużonych dla Polski ludziach morza,

* szkolnictwie morskim,

* Pomorzu Zachodnim,

* Pomorzu Wschodnim,

* polskich rzekach i ich walorach turystycznych.

W eliminacjach wystartowali zawodnicy z Centrum Żeglarskiego w Szczecinie, którzy odpowiadali na pytania w dwóch kategoriach konkursowych: „Wiedzy o morzu” i „Wiedzy o Pomorzu Zachodnim”.

W efekcie, w kategorii „Wiedzy o morzu” I miejsce zdobyli: wśród gimnazjalistów Aleksander

Wertman oraz wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych Paweł Kulis.

W kategorii „Wiedzy o Pomorzu Zachodnim” I miejsce zdobyli: wśród uczniów szkół podstawowych Aleksandra Król, wśród gimnazjalistów Jakub Król, oraz wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych Bogdan Bielski.



Żeglarsko po... angielsku

21 marca, tradycyjnie, w Szkole Podstawowej nr 45 w Szczecinie odbył się III Konkurs Wiedzy Żeglarskiej połączony z językiem angielskim pod nazwą „Yellow Submarine”. Organizatorkami konkursu były Katarzyna Matusiak – opiekun SKEM i Jolanta Jastrzębska – nauczyciel j. angielskiego. W konkursie udział wzięło osiem dwuosobowych drużyn z SP 5, SP 14, SP 23, SP 42, SP 45, SP 56, SP z Czarnogłowa oraz drużyna z Centrum Żeglarskiego. Podczas rozpoczęcia gospodarze zaprezentowali część artystyczną w wykonaniu młodego zespołu szantowego.

Wśród wielu zadań konkursowych, drużyny musiały wykazać się znajomością szant, które po rozpoznaniu należało zaśpiewać, wykonywały marzanny, które później prezentowały po angielsku, a także zademonstrowały wysoki poziom wiedzy żeglarskiej w obu językach.

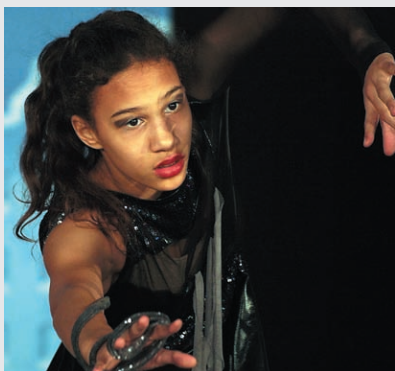
Rywalizacja była bardzo ostra, ostatecznie po siedmiu konkurencjach III miejsce zajęła drużyna z Centrum Żeglarskiego, II miejsce – Szkoła Podstawowa nr 56, a najlepszymi okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 14. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe, a także puchary i dyplomy uznania. Dyplomy uznania otrzymali również opiekunowie Szkolnych Kół Edukacji Morskiej, a także pozostali uczestnicy.





Szczecin 2013
A teraz my
 w obiektywie Iwony Sarnickiej





w obiektywie Iwony Sarnickiej

